Nr. 281. **Kraków, niedziela 6 października 1907.** **Rocznik XVI.**

Redakcya Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Zmiana lokalu „Naprzodu".

Redakcya „Naprzodu" przeniosła się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Filipa 11** (I. piętro).

Administracya „Naprzodu" przeniosła się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Długiej 5** (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu" pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

Najbliższe zadania socyalnej demokracyi w parlamencie.

Referat tow. posła dra Adlera

na kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Socyalna demokracya okazała się nietylko reprezentantką woli proletaryatu, lecz także nadzieją szerokich mas poza naszą właściwą organizacyą partyjną. Po raz pierwszy siła polityczna proletaryatu otrzymała należne jej przedstawicielstwo parlamentarne.

Rozumie się, że dziś nie możemy sobie jasno przedstawić warunków, pod jakimi będziemy musieli walczyć w parlamencie, tem bardziej, że parlament sam znajduje się w stanie przejściowym. Siły poszczególnych narodów i stronnictw nie ugrupowały się jeszcze i nie wiadomo jeszcze dziś, z której strony wyjdzie miarodajny wpływ. Nasz prezydent ministrów mówi sam o sobie, że jest dobrym pośrednikiem; ale żaden rząd i żaden minister nie ma celu, od którego nie mógłby odejść. Ze stanowiska dotychczasowego rządu wobec nas moglibyśmy być zadowoleni; nie można przecież od prezydenta ministrów żądać więcej, aniżeli to, że najostrzejsze słowo przeciw socyalnej demokracyi przezeń użyte brzmi: dzieli nas przepaść. (Wesołość).

W rzeczywistości ma się rzecz tak, że w tej chwili stoimy wobec kartelu wszystkich burżuazyjnych stronnictw przeciw naszej partyi. Koalicya, w której siedzą Abrahamowicz i Gessmann obok reprezentantów drobnych chłopów i rzekomych demokratów, nie ma i nie może mieć innego celu, jak przeszkodzenie wzrostowi siły i znaczenia socyalnej demokracyi. Siła socyalnej demokracyi jako przedstawicielki proletaryatu leży w tem, że koncentruje ona siły tegoż proletaryatu dla zdobycia coraz więcej pozycyj w życiu politycznem; jesteśmy zdania, że musimy sił naszych, o ile je posiadamy, użyć celem zajęcia w każdej chwili wszystkich możliwych pozycyj: parlamentarnych, administracyjnych, w całem życiu publicznem. (Oklaski). Przeciwnicy nasi nazywają to oportunizmem i chcieliby austryacką socyalną demokracyę przedstawić jako wzór międzynarodowego oportunizmu. My ten zarzut odpieramy, gdyż my uważamy, że zawsze robiliśmy tak mądrą politykę, jak tylko potrafiliśmy, a w najważniejszym punkcie nie odstąpiliśmy ani na włos od naszych zasad. (Burzliwe oklaski).

My jesteśmy czysto robotniczą partyą, jesteśmy przejęci myślą, że tylko proletaryat może być wyobrazicielem rozwoju przyszłości, ale nie robimy polityki w powietrzu — tylko politykę proletaryacką. Prawdziwy oportunizm różni się od fałszywego tem, że prawdziwy idzie swoją drogą do celu, zaś fałszywy poświęca cel dla chwilowych korzyści politycznych. (Żywe oklaski).

Stoimy więc wobec koalicyi wszystkich stronnictw nieproletaryackich. Wprawdzie nie wiemy, jak długo ta koalicya potrwa — sądzimy jednak, że istnienie jej dowodzi, że socyalna demokracya rzetelnie spełniła swój obowiązek i że jest na dobrej drodze. Koalicya nie przestraszа nas; gdyby śmieli, narzuciliby nam w pierwszym rzędzie walkę o prawo koalicyi, które oni chcieliby ukrócić. Ale nie są ani dość mądrzy, ani dość odważni, aby zdecydowali się to zrobić.

W najbliższym czasie parlament nie zajmie się reformami zapowiedzianemi w mowie tronowej, ani reformami, które my uważamy za konieczne i niecierpiące zwłoki; naprzód będzie się parlament musiał zająć ugodą. Sądzimy, że walka, o której teraz piszą pisma burżuazyjne, że toczy się między obopólnymi ministrami, jest tylko pozorną, że odgrywa się ją dla galeryi i że ugoda jest już dawno gotową. Jesteśmy przekonani, że zamiast ugody powinien być zawarty uczciwy pokój z ludami Węgry zamieszkującymi i to z ludami, które same o swym losie stanowić będą. (Oklaski). Chętnie poniesiemy pewne ofiary, aby dla Węgier wywalczyć powszechne i równe prawo głosowania. Ofiary gotowi jesteśmy ponieść nie dla interesów dynastyi, nie dla urojonego stanowiska mocarstwowego, ale dla interesów narodów Węgry zamieszkujących.

Nie mam zamiaru przedstawić tu widoków naszej przyszłej polityki na miesiące lub lata. Ale jedna rzecz, musi nam się jasno przedstawić: nie unikniemy w Austryi rządu jawnej, brutalnej reakcyi. Klerykalizm czeka sposobności do objęcia rządów jawnie tak, jak teraz rządzi tajnie. Kiedy Gessman i spółka obejmą rządy, nie wiemy, ale energicznie sprzeciwimy się anonimowym rządom klerykałów i chrześcijańsko-socyalnych. Jeżeli czują się dość silnymi, aby rządzić Austryą, niechże to robią pod własną odpowiedzialnością, a zobaczymy, jak długo ich rządy potrwają.

Socyalna demokracya nie uważa parlamentu powszechnego głosowania za ukończenie procesu nowego ukonstytuowania się Austryi i za uniwersalny środek zdolny do leczenia wszystkich chorób austryackich. Nie polecaliśmy powszechnego głosowania jako ukoronowania, ale jako początek nowej ery przekształcenia Austryi. Po usunięciu parlamentu kuryalnego wychodzą na jaw coraz nowe zagadnienia, których załatwienie nie da się na stałe usunąć. My możemy z cierpliwością przypatrywać się związkowi liberałów z klerykałami, liberali wyjdą na tym sojuszu obdarci i zniszczeni, a korzyść odniosą robotnicy.

Nie wiemy, jak będzie wyglądała reforma administracyi; nie wiemy, jak z parlamentu da się zrobić konstytuanta, która stworzyłaby zupełnie nowe życie polityczne — mimo to nie potrzebujemy się obawiać, że nasza praca będzie bezowocną.

Na polu reform społecznych zdawałoby się, że cały parlament czuje się zgodny. Jeżeli sobie przypomnimy mowę tronową, należałoby pomyśleć, że wszystkie stronnictwa będą z zapałem za każdą reformą społeczną, a przedewszystkiem za ubezpieczeniem na starość i na wypadek nieudolności do pracy. A jednak wiemy, że i ta ważna rzecz załatwi się tylko wtedy, jeżeli my z całą energią za nią wystąpimy.

Energicznie będziemy się musieli zająć militaryzmem. Niezadługo przyjdzie kontyngent rekrutów na porządek dzienny, a wtedy będziemy mieli sposobność żądać dwuletniej służby wojskowej i stanąć w obronie żołnierzy.

Jako dalsze zadanie wymienił tow. dr Adler reformę ustawodawstwa sanitarnego i zakończył swą mowę temi słowy:

Nie boimy się koalicyi przeciwników. Jesteśmy gotowi, bo wiemy, że będziemy mieli siłę do obrony interesów proletaryatu zarówno przed rządem, który chce być neutralnym, jak obecny, jak jeszcze bardziej przed rządem, który może przyjść, a który otwarcie będzie przeciwnym wszelkiemu postępowi, socyalnej demokracyi i rozwojowi kultury. Jeżeli ktoś sądzi, że w Austryi będzie możliwy taki rząd otwarcie reakcyjny — dobrze, myśmy gotowi! Klasa robotnicza, która potrafiła w najcięższych czasach popchnąć Austryę o krok naprzód, będzie też dość silną, żeby zapobiedz stanowczemu krokowi wstecz. (Żywe, długotrwałe oklaski).

Walka o sejm śląski.

Z Cieszyna piszą nam:

„Czerwony Śląsk" nie pozostał w tyle: proletaryat śląski w szeregu imponujących zgromadzeń demonstrował w ostatnim czasie przeciwko średniowiecznemu ustrojowi sejmów krajowych. Największe z tych zgromadzeń odbyły się w Pietwałdzie, dnia 15 września, gdzie wobec 2 tysięcy ludu, zebranego na łące, przemawiali tow. Reger i tow. Pawlan, w Kończycach Małych, dnia 22 września, z blisko 10 tysiącami zgromadzonych, w Bielsku, w piątek, 27 września wieczór i w Boguminie-Dworcu, w ostatnią niedzielę. Z tego ostatniego zgromadzenia podajemy poniżej dokładniejsze sprawozdanie.

Wśród prześlicznej jesiennej pogody półtoratysięczny tłum towarzyszów i towarzyszek zapełnił w niedzielę, dnia 19 września br., obszerny ogród hotelu „Austrya" w Boguminie-Dworcu. Po godzinie 3 po południu wstąpił na pięknie udekorowaną trybunę tow. Łazarz Oziomek, aby zagaić wiec i wezwać do wyboru prezydyum. Wybrano przewodniczącymi: tow. Oziomka i Gregera, sekretarzami tow.: Jurzykowskiego i Peszla. Do punktu pierwszego: „Powszechne i równe prawo wyborcze do sejmu i Rad gminnych" zabrał głos, przywitany burzą oklasków,

tow. Daszyński:

Niedawno, mówił on, braliście udział w walce o powszechne i równe prawo wyborcze do Rady państwa. Wtedy mówiono nam, że nie można nam dać równego prawa, bo nie płacimy podatków, bo nie uznajemy państwa ani jego władzy, bo jesteśmy wrogami narodu i nieprzyjaciółmi Pana Boga. Ale my na te gadania nie zważaliśmy, walczyliśmy i zwyciężyliśmy w maju 1907 roku, a do parla-

---

TAN.

CHRYSTUS NA ZIEMI.

(Fantazya).

Spolszczył Olgierd.

... I Chrystus zstąpił z niebios na ziemię i znalazł się wśród szerokiej śnieżnej równiny. Grunt równiny otwardział jak skała, jeziora pokryły się lodem i tylko zimowa burza, jak zły duch, szalała wokół, rozrywała huragany sypkiego, suchego, mroźnego i ostrego śniegu.

Przenikliwy i ostry chłód mroźnego wichru był tak groźny i męczący, jak palący ogień podziemnej otchłani królestwa piekielnego.

— Czy mogą w tej śnieżnej pustyni jeszcze mieszkać ludzie? — rzekł Chrystus. — Za jakie grzechy swych przodków muszą oni znosić zimowy mrok i wicher, oraz męki chłodu?

W tej chwili ujrzał on łunę na wschodniej stronie krainy, przeniósł się tam i znalazł gorejące sioło. Drewniane izby płonęły, jak pochodnie, ludzie w krótkich szarych kurtkach, z orężem przy boku, rozrzucali płonące głownie, a ocalałe domy oblewali olejem i znowu zapalali.

W oddali półwiorstowej od sioła było obozowisko. Kobiety i dzieci siedziały na śniegu i bezmyślnie patrzyły w stronę pogorzeliska. Były ubrane w strzępy owczych skór, nogi miały owinięte brudnemi szmatami. Dzieci cicho łkały z głodu i chłodu; matki milczały. Mężczyzn było mało, zaledwie kilku starców dopełniało tego obozowiska.

Chrystus przywdział ubiór uczestnika obozowiska i cicho podszedł:

— To wasze sioło tam gore? — spytał Chrystus.

— Było nasze — rzekła jedna — obecnie Szatana.

— Gdzie mężowie wasi? — rzekł Chrystus.

— Zabici — rzekła druga, z wielkim żalem.

— Uciekli — dodała trzecia, z szaloną bojaźnią w oczach.

Wśród niewielu mężczyzn ujrzał Chrystus dwóch w stroju i zbroi takiej, jak ci, co palili sioło. Jeden był bez nogi, a drugiemu zwieszał się pusty rękaw, zamiast ręki.

— Gdzie was okaleczono? — spytał się Chrystus.

— W bitwie z cudzoziemcami — odpowiedzieli ranni.

— Któż są ci cudzoziemcy, czy nie ci sami, co palą wasze domostwa?

— Nie — odpowiedzieli ranni — ci, którzy palą nasze izby, to nasi bracia, to byli współtowarzysze broni. Ich strój i zbroja, taka, jak nasza.

Chrystus wzdrygnął się i rzekł: O biada! Za cóż oni karzą was? Zapewne i wyście gwałt odpierali gwałtem. Źleście czynili. Trzeba upaść do ich nóg i błagać i zmiękczyć ich serca, żeby nie rozrzucali dachu nad głowami niewiniątek.

— Myśmy płakały i błagały — rzekła jedna z kobiet — lecz oni w odpowiedzi bičowali nas.

— Pójdę i ubłagam — rzekł Chrystus.

Lecz w chwili tej oddział uzbrojonych jeźdźców osaczył obozowisko.

— Na kolana! — krzyknął dowódca — i cały tłum z jękiem i płaczem padł na ziemię.

— Słuchajcie bydlęta! — wrzasnął dowódca. — Główny naczelnik żąda wydania przywódców buntu, żeby się z nimi rozprawić po swojemu. Gdy nie wydacie, wszystkich was wystrzelamy!

Nie czekając odpowiedzi jeźdźcy wybrali piętnastu z liczby mężczyzn pozostających w obozowisku, bicząc ich, wygnali na drogę i pognali do swych namiotów. I Chrystus był między nimi.

Kazali im biedz równocześnie ze swymi końmi i zachęcali ich, uderzając swymi kańczugami. I Chrystus był w ich liczbie.

Zerwali z nich ubiór — nagich ułożyli na śniegu i poddali nowemu biczowaniu. I Chrystus leżał w ich szeregu.

Ponieważ między biczowanymi wszyscy byli starsi, a On wyglądał najmłodziej, więc Jego bili bezlitośnie.

I Chrystus zwrócił się ku Panu: — Panie, Panie, po cóżeś mię wysłał tutaj? — i wyzionął ducha, jak ongi na krzyżu.

* * *

W duchu i prawdzie obudził się Chrystus z barbarzyńskich męczarń, pozostawiwszy na śniegu swe okrwawione ciało i wzniósł się wdal.

Wielki gród leżał na Jego drodze. Całe morze domów rozległo się po obu brzegach rzeki. Wszystkie domy były z kamienia i żelaza.

Największe z nich były ogniskami pracy i strzelały ku niebu ogromne kominy, wyższe i prostsze niż cedry Libanu. Kopuły świątyń tęsknie szarzały we mgle i były ozdobione mnóstwem krzyżów, lecz Syn Człowieczy przeleciał mimo nich, nie uznając za swe.

Wielki gród również nosił ślady niedawnych walk. Niektóre z jego domów były rozwalone niszczącemi kulami, świeciły wybitemi oknami i wyłomami w ścianach. Tysiące ludzi zamieszkiwało gród, lecz nikogo z nich nie było na ulicy, gdyż rozkaz wojennego naczelnika surowo zabraniał wychodzić w nocy. Tylko uzbrojone patrole snuły się po ulicach, mieszkańcy zaś siedzieli w domu i drżeli.

Miasto podzielone było na dwanaście części, w każdej części znajdowało się więzienie, a krańce miasta opasane były więziennymi lochami. Wszystkie więzienia były zapełnione. Ludzie leżeli na brudnej podłodze, toczeni przez robactwo. Drzwi więzienne były zamknięte, a okna zabite i zakratowane. U drzwi stała straż z bronią palną.

Chrystus zajrzał do jednej z cel i ujrzał chorą kobietę. Była w gorączce i konwulsyjnie rzucała się po swym barłogu; nie było przy niej żadnego dozoru i pomocy, nie było komu podać kropli wody, by zwilżyć spiekłe usta.

W sąsiedniej celi wybladły młodzieniec, poddawszy się rozpaczy, przymierzał płócienną pętlicę do swej szyi. W ciemnych podziemiach więziennych lochach znajdowały się ogromne kazamaty, w każdej z nich mieścił się człowiek-więzień. Ci byli ukarani przez naczelnika więzienia za porywczość

mentu weszło 87 posłów prawdziwie ludowych, socyalno-demokratycznych.

Teraz, kiedy upominamy się o nasze prawa w sejmie i w Radzie gminnej, znów podnoszą przeciwko nam te same zarzuty.

A przecież parlament rządzi całem państwem, sejm zaś tylko małą jego cząstką, gmina jeszcze mniejszą. Parlament rozporządza dwoma tysiącami milionów koron rocznego budżetu, tam posłowie czuwają nad najwyższymi urzędnikami państwa, tam my, wyborcy, wykonujemy przez naszych posłów kontrolę nad całą zagraniczną, handlową i cłową polityką państwa, nad armią, nad uniwersytetami i gimnazyami, tam robotnik przez swoich robotniczych posłów kontroluje ministrów i wykonywanie sprawiedliwości w całem państwie. Słowem na wszystko, co stanowi istotę i powagę państwa, przyznano nam już wpływ bezpośredni i taki sam, jak wszystkim innym obywatelom.

Równocześnie jednak w sejmie nie mamy ani jednego naszego posła, a przy wyborach do sejmu i do Rady gminnej klasa robotnicza niema ani jednego głosu. Rząd i inni obrońcy przywilejów powiadają nam: to nie dla robotników, bo sejm administruje! Jakto, więc jeżeli ktoś powie słowo „administracya“, to robotnik niema już tam mieć prawa co mówić? Zobaczmy, c z e m się ten sejm zajmuje i j a k on administruje.

Sejm zajmuje się szkołą. Minął już ten czas, gdy robotnik szkołą się nie zajmował, gdy sam będąc analfabetą nie dbał o to, aby się dziecko czegoś nauczyło i z obojętnością patrzył na to, jak ten mały człowiek stawał się powoli bałwankiem. Dziś, dzięki uświadomieniu klasowemu, szerzonemu przez socyalną demokracyę, robotnik troszczy się o wykształcenie swych dzieci, a przez to także dba o szkoły i chce, aby one były dobre. D o b r ą z a ś j e s t t y l k o t a s z k o ł a, k t ó r a d z i e c i l u d u p r z y g o t o w u j e i p r z y s p o s a b i a d o p r z y s z ł e j w a l k i. Chcemy, aby szkoła nauczyła dzieci nasze dlaczego jest dziś źle, z czego rodzi się wyzysk kapitalistyczny, co go podtrzymuje i jak go zwalczać, jednem słowem chcemy, aby dziecko, gdy opuści szkołę i wstąpi w szeregi pracującego proletaryatu, wiedziało już na zasadzie jakich praw przekuwają we fabryce i kopalni krew robotnika na złoto dla kapitalisty. Chcemy, aby dzieci nasze sprawę robotniczą znały i kochały i aby rozumialy za co walczą ich ojcowie. Tymczasem, jak jest w rzeczywistości? W szkole nie mówią dziecku: „Organizuj się!“, lecz uczą go: „Bądź pokorny, módl się i pracuj“, ani nie mówią dziecku „Walcz!“, lecz każą mu być posłusznem, bo wszelka władza — i władza kapitalistów, Rotszyldów i Larischów — pochodzi od Boga.

Nauka szkolna taką, jaką ona jest dziś, jest wprost zła i szkodliwa dla dzieci ludu i my takich szkół nie chcemy.

Oprócz tego szkół tych jest mało, są one przepełnione, nauczyciel w nich pracą przeciążony i źle zapłacony a dzieci głodne i na pół nagie. W Szwajcaryi, która należy do tych krajów, gdzie lud sam sobą rządzi, dzieci są o wiele szczęśliwsze. Tam d z i e c k o u c i e k a z d o m u d o s z k o ł y, bo mu w szkole dobrze: tam je kochają, umyją, wykąpią, odzieją, nasycą, nauczą pięknych rzeczy i dadzą zdrową i wesołą zabawę. U nas szkoła jest męczarnią dla dziecka i dzieci uciekają ze szkoły.

Przechodząc do sprawy szpitalów — pyta mowca: Czy do szpitala idzie hr. Larisch? Nawet jego dyrektor ani jego inżynier nie potrzebują iść do szpitala. Do szpitala musi za to iść robotnik, człowiek biedny, który nie ma za co chorować w domu. Szpital zatem nie jest sprawą obchodzącą bogatych magnatów rolnych lub fabrykantów, lecz jest on cząstką interesów klasy robotniczej i wszystkich ludzi ubogich.

Wprawdzie tym, którzy szpitalami zarządzają, podoba się w nich wszystko bardzo, lecz kto tam raz był naprawdę jako chory, ten skarży się, że w szpitalu brak wszystkiego, co chory potrzebuje do szybkiego wyzdrowienia. Przedewszystkiem panuje w szpitalach system k u r a c y j g ł o d o w y c h, bo to jest n a j t a n i e j i ma jeszcze tę dobrą stronę dla kapitalistów, że zapobiega temu, aby robotnik nie próżniaczył, natomiast na nich pracował, aby się w szpitalu nie wylegiwał, czyli, jak oni to nazywają, nie symulował. W tym celu właśnie musi być szpital, ich zdaniem, — m a ł e m p i e k ł e m... Za to przy każdem niemal łóżku stoi zakonnica, taka biała mateczka-dziewica, która wciąż niepokoi chorego widmem śmierci i zamiast lekarstwa lub pożywienia proponuje mu spowiedź. Niech ciało zginie, ale niechaj się przedtem wyspowiada, aby dusza czemprędzej dostała się do nieba. Naszem zdaniem niebo po śmierci dobre, lecz szpitale nie są po to, aby ludziom ułatwiać i przyspieszać drogę do nieba, lecz są one po to, aby choremu ułatwić powrót do zdrowia, do sił i do pracy.

W ten sam sposób omawia referent jeszcze inne zadania sejmów krajowych. Do sejmu należy także wykonywanie ochrony socyalnej. Zamiast tego daje nam sejm burżuazyjno-szlachecki nędzne „stacye naturalnego zaopatrzenia“: zjawia się żandarm, aresztowanie pod zarzutem włóczęgostwa i szupas.

Najważniejszą jest jednak kontrola sejmu nad gospodarką gmin i ustawodawstwo odnoszące się do poprawy gospodarki rolnej.

Obecnie gminy znajdują w ręku górnej warstwy, składającej się z garści bogaczów i inteligencyi zawodowej, idącej z tymi bogaczami. Odbija się to dotkliwie na interesach obywateli uboższych i warstw pracujących, którym gmina nic nie daje a wszelkie ciężary na ich właśnie barki spycha. Zamiast budować szkoły, tanie łaźnie, tanie środki komunikacyjne, domy ludowe i mieszkania robotnicze i t. d. budują gminy teatry i kościoły. Bo teatr służy do zabawy bogaczom, a dom ludowy przyczyniłby się do wzrostu socyalizmu, bo kościół naucza ludzi, że trzeba pracować i kochać bogaczów, a mieszkania robotnicze przyczyniłyby się do ograniczenia lichwy mieszkaniowej i zmniejszenia czynszów. Widzicie więc, jak gmina broni interesów bogaczy. Dlatego drogą spokojną czy niespokojną musi lud zdobyć prawo wstępu do sejmu i do Rady gminnej.

W dalszym ciągu omawia tow. D a s z y ń s k i budżet krajowy śląski, który wynosi na rok bieżący ogółem ośm i pół miliona koron, a z tego przeszło milion pochodzi z d o d a t k ó w d o p o d a t k u o d w ó d k i, zaś 730.000 kor. z krajowego podatku od piwa. Sejm rządzi więc pieniądzmi ludu roboczego, lecz do współudziału w rządach dopuścić nas nie chcą. Skład sejmu śląskiego stanowi jednak dla nas podwójną krzywdę: klasową czyli społeczną i n a r o d o w ą. Skutkiem tego jest polityka germanizacyjna na polu szkolnictwa i ten straszny rabunek dzieci, który my z całej duszy naszej potępiamy. Żądamy, aby każdy naród miał dla swoich dzieci dostateczną ilość odpowiednich szkół. Lecz nietylko pod względem szkolnictwa są Polacy na Śląsku pokrzywdzeni ze strony niemiecko-kapitalistycznej większości sejmowej. Weźmy na przykład sprawy rolnicze. Na spółki rolnicze wydał sejm śląski do roku 1903 subwencyi: dla niemieckich spółek 7.990 kor., dla czeskich 1.200 kor., dla polskich t y l k o 100 koron! Na zakupno maszyn rolniczych otrzymali Niemcy od kraju 15.600 kor., Czesi 8.700 kor., a Polacy 10.000 koron! Toż tam nie sztuka chwalić się, że chłop niemiecki jest wyżej wykształcony i że gospodarstwo jego stoi wyżej...

Wszystko to było możliwe niegdyś, a taki stan rzeczy był może dobry nawet wtedy, gdy robotnik polski był nieuświadomiony, pokornie panu się kłaniał, a księdzu łapę całował. Dzisiaj jednak polski robotnik socyalista, który stworzył taki potężny ruch zawodowy i kulturalny, który ma potężną organizacyę i poważną prasę, który ma już swoich posłów w parlamencie, dłużej tego spokojnie nie ścierpi! (B u r z l i w e o k r z y k i i b r a w a).

Mówią nam, że nie dorośliśmy do administracyjnych zadań sejmu i gminy. Ale my twierdzimy, że dorośliśmy lepiej od tych, którzy nawet własnym majątkiem administrować nie są w stanie, lecz wyręczają się swoimi dyrektorami i całą sforą sekretarzy, rachmistrzów i ekonomów, sami zaś zabijają czas gonitwami na zające lub polowaniem na sprowadzane bażanty.

Tak, jak jest dzisiaj, to gmina, zwłaszcza w okolicach przemysłowych, jest niczem więcej, jak dodatkiem do fabryki, jest posłuszną służebnicą i niewolnicą kapitału. Świat jednak cały nie jest własnością kapitalistów; choćby nawet ziemia wszystka, wszystkie kopalnie, domy i fabryki przeszły na własność małej garsteczki bogaczów, to l u d z i e n i e s ą n i e w o l n i k a m i. Czyż na to tyle walk stoczono i tyle cierpień ponoszono za wolność i za postęp, aby teraz garść wyzyskiwaczów trzęsła krajem i gminą? Czyż mamy paść na kolana przed złotym workiem bezsilni i bezbronni i nie spróbować nawet naszych sił? Do walki więc w imię praw ludu, do walki za nasze hasło: p o w s z e c h n e, r ó w n e, b e z p o ś r e d n i e i t a j n e p r a w o w y b o r c z e d o s e j m u i d o R a d g m i n n y c h! — (Grzmiące i długotrwałe oklaski).

Następnie o d r o ż y ź n i e referował tow. dr K u n i c k i, a o s z k o l n i c t w i e tow. R e g e r, który postawił następującą **rezolucyę:**

„Zgromadzeni dnia 29 września w Boguminie robotnicy uchwalają:

Zdobywszy powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosu do parlamentu, robotnicy nie mogą dłużej znosić bezprawia i krzywdzących lud przywilejów, mocą których mała garść klasy posiadającej rządzi w sejmie i w gminach i wydaje miliony płynące z kieszeni ludu pracującego bez żadnej kontroli ze strony tego ludu.

Z chwilą, kiedyśmy zostali pełnoprawnymi obywatelami w państwie, musimy uzyskać takie same powszechne i równe prawo głosu do sejmu i do Rady gminnej, ponieważ tam właśnie radzi się nad najważniejszemi sprawami ludu, nad szkołą ludową, szpitalem, opieką dobroczynności publicznej, rozwojem przemysłu i kultury krajowej. Nie damy się złudzić płaszczykiem autonomii, bo ta autonomia jest niczem innem, jak przewagą i panowaniem uprzywilejowanych, bogatych klas społecznych.

Dlatego walka o reformę wyborczą nie spocznie dopóty, dopóki lud pracujący nie uzyska powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do sejmu i do Rad gminnych.

Potrzeba wejścia do sejmu równoprawnych posłów klasy pracującej jest tembardziej piekącą, że administracya gminy i kraju znosi i podnieca straszliwą lichwę środków utrzymania mas, drożyznę mieszkań i najważniejszych środków żywności, co doprowadza do niedostatku, a nawet głodu tysiące rodzin robotniczych i rabuje wszelkie zdobycze, które robotnik w walce zawodowej osiągnąć zdołał.

Tak samo zaniedbaną i przez sejm niesprawiedliwie traktowaną jest sprawa szkół ludowych, zwłaszcza dla narodu polskiego na Śląsku.

Szkoła dla dziecka robotniczego polskiego stała się przedmiotem zdobyczy obconarodowych kapitalistów, na czem cierpi poważnie rozwój oświaty i kultury ludu polskiego na Śląsku. Żądamy, aby dla dzieci polskich były polskie szkoły ludowe, zawodowe i średnie w dostatecznej ilości i należycie wyposażone“.

Rezolucyę tę uchwalono wśród burzliwych oklasków jednogłośnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“, poczem towarzysze urządzili tow. Daszyńskiemu serdeczną owacyę.

Wystąpienie z Koła polskiego?

Niedawno wystąpili, jak wiadomo, posłowie sejmowi P o t o c z e k, K r a m a r c z y k i S k o ł y s z e w s k i ze stronnictwa centrum. Oficyalnie jeszcze do żadnego innego stronnictwa nie wstąpili, ale podobno mają wstąpić do stronnictwa ludowego. W związku z tem rozeszła się w sejmie pogłoska, że posłowie do parlamentu P o t o c z e k, Ł u s z c z k i e w i c z i P a w l u s z k i e w i c z z g ł o s i l i s w e w y s t ą p i e n i e z K o ł a p o l s k i e g o. Potoczek tak w sejmie, jak i w wiedeńskiem Kole polskiem należał dotąd do centrum. Łuszczkiewicz kandydował przy pierwszem głosowaniu jako centrowiec, przy drugiem głosowaniu jako ludowiec i głosami ludowców został do parlamentn wybrany, ale potem wstąpił do Koła polskiego, a nie do klubu ludowców. Pawluszkiewicz kandydował jako „dziki“. Wedle krążących wersyj Potoczek, Pawluszkiewicz, Łuszczkiewicz, Kramarczyk i Skołyszewski mają wstąpić do stronnictwa ludowego. Niewątpliwie wpłynęły na to zbliżające się wybory sejmowe.

Sejmowy klub ludowców w obecnej, dogorywającej kadencyi urósłby zatem z 4 członków na 7, a parlamentarny klub ludowców z 16 na 19. Koło polskie zmniejszyłoby się z 55 na 52 członków. Dotąd Koło polskie miało 54 mandatów galicyjskich, t. j. o 1 więcej

---

swoją, siedzieli, a raczej nawpół leżeli, oparłszy się o kamienne ściany, gdyż wyprostować się nie mogli z powodu ciasnoty. Z jednej strony takiego człowieka-męczennika stał kubek wody przykryty kromką chleba, a z drugiej — cuchnące naczynie.

W kamiennych celach panowała wieczna noc, chłód i strach.

W jednej z cel pod oknem stał młody więzień i pragnął przez potrójną kratę ujrzeć choć kawałek nieba, lecz wysoka, szara ściana zasłaniała mu ten jedyny widok świata zewnętrznego.

Wówczas młody więzień wzniósł ręce ku górze i modlił się:

— Panie, czy słyszysz mię? Kto stworzył ten świat? Ty, czy Demon? Twa wola rządzi nim, czy władza Szatana?

My milczeć nie będziemy, zawołamy:

— Panie, gdzie jest Prawda i Sprawiedliwość.

— Nam nie żal życia naszego, nam żal Ojczyzny. Ona ginie. Panie spiesz wybawić ją, gdyż będzie zapóźno!!

* * *

I Chrystus powstał przed młodzieńcem w duchu i prawdzie i rzekł:

— Nie trać nadziei, albowiem Jam z tobą. Ja też byłem skazany na naigrawanie się i biczowanie, a wszystko to czyniono za mą miłość do ludu.

Młodzieniec rzekł:

— Czyż nam lżej dlatego, że Ciebie biczowano, jak i nas?

Chrystus odpowiedział:

— Takie prawo świata; świat w złości urodzony, a w śmierci obleczony, wyzwolony zaś będzie przez miłość. Albowiem miłość silniejsza, niźli śmierć. Niema większej miłości, jak oddać życie za braci swych.

— Z czem porównać można wielkość złości? Ona twarda jak stal i zimna jak lód. Niechże Twa miłość pali jak płomień i świeci jak błyskawica.

— Wielkość zła przed wami, jak głaz stali na progu zamkniętej świątyni. Nagiemi rękami powinniście obrywać cząstkę za czastką, dopóki palce wasze nie okrwawią się i nie odkryją aż do kości. Każda nowo oddzielona cząstka kupiona będzie znojem i trudem i zapieczętowana krwią. Gdy cały głaz rozpadnie się na włókna, wtedy drzwi świątyni otworzą się naościerz.

— Prawo świata w męce i walce i nie ma innej drogi. Kto spełnia ten zakon, ten jest mój apostoł i wykonawca.

— Nie płaczcie, gdy was prześladują — nie rozpaczajcie, gdy w lochy więzienne wrzucają, albowiem ja z wami.

— Gozież są moi apostołowie i naśladowcy?

— Ażali wśród kapłanów i duchowieństwa, wśród kamiennych świątyń ze złoconymi ołtarzami?

W dni mej ziemskiej tułaczki kapłani mię wypędzili, wyrzekli się, biczowali, oraz oddali w ręce ziemskiej władzy.

— Dziś oni czczą mię w słowach, lecz nie miłują sercem; zaprawdę gorsi oni, niźli bałwochwalcy, albowiem ci nie wiedzą, iż grzeszą. Nauczają, a sami przekraczają. Głoszą miłość, a sieją nienawiść.

Czy szukać mam mych wyznawców wśród władców i magnatów, mieszkających w rozkosznych pałacach i złoconych komnatach?

Wszak przez nich byłem osądzony na biczowanie i śmierć.

Dziś oni wykonywują moje prawo, siejąc ogień, stosując miecz.

Zwą mię królem królów. Jam nie król królów, jam obrońca i towarzysz biednych i uciemiężonych...

Czy szukać mam mych wyznawców wśród wojowników?

To oni mą głowę cierniem ozdobili, ręce i nogi do krzyża przybili.

Czy szukać mam mych wyznawców wśród silnych i możnych, sytych i szczęśliwych? Wszak serce sytego nie czuje jęków głodnego, szczęśliwi nie widzą bliźnich męczarni, silni wzmacniają się krwią i łzami słabych i nurzają się w ich prochu.

Serce me z upośledzonymi, głodnymi i cierpiącymi; wśród tych będę szukał mych wyznawców i apostołów, albowiem ci apostołowie zawsze przebywają wśród biednych i pokrzywdzonych.

Apostołowie moi mają wiarę i miłość. Oni głoszą prawdę przed obliczem gwałtu. Za wiarę i prawdę są biczowani i odważnie idą na śmierć.

Wśród więźniów i wygnańców będę szukał mych apostołów, mych wyznawców — tych co znoszą katuszę za swą wiarę i miłość do ludu.

Albowiem jam był wygnany i zamknięty w ciemnicy!

Po dwudziestu wiekach wśród tych tylko znajdują mych uczni i wyznawców.

Nie smućcie się i nie rozpaczajcie, gdy was katują i zsyłają na wygnanie. Albowiem jam przyniósł na ziemię spokój, nie miecz. Dzieci powstaną przeciw rodzicom, niewolnicy przeciwko feudałom, spokojne niewiasty rzucą się na uzbrojonych wojowników. Pola nie wydadzą owocu, rzeki wyschną, twarde skały prysną, ziemia zadrży od huku...

Czas odnowienia świata blisko...

Gdy w kuźniach włościańskich z pługów kują miecze, z sierpów — sztylety — mój czas już u drzwi...

Dzień Sądu Strasznego przejdzie nad tą ziemią, albowiem władcy już dojrzeli, a nawet przejrzeli jak zboże jesienne, a bezprawia ich jak ziarna dojrzałe padają na ziemię.

Władcy tej krainy, jak spóźnione owoce zaschłe na gałęziach. Ich gałęzie twarde i kruche. Pierwszy podmuch burzy złamie ich i rzuci na dół.

Wówczas gwałciciele pierzchną i rozbiegną się we wszystkie strony rozlewcy krwi, a ostrze miecza przejdzie nad nimi i będzie próżny ich płacz i zgrzytanie. Albowiem kto sieje wiatr, zbiera burzę, a chcący ukrócić ocean, zginie w jego głębiach.

To rzekł Chrystus, Syn Człowieczy, Syn Boży.

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie dzień prawdy i nagrody, dzień Sądu Strasznego.

niż połowę; obecnie miałoby tylko 51, t. j. o 2 mniej niż połowę, co przy wyborach do delegacyj, odbywających się krajami, zmieniłoby zasadniczo położenie Koła polskiego.

Wiadomo, że niesłychane rozboje wyborcze przy tegorocznych wyborach do parlamentu, były właśnie w tym celu tak usilnie forsowane, by Kołu zapewnić nie mniej jak 54 mandaty; obecnie cały cel i plon tych rozbojów rozpłynął się skutkiem wystąpienia trzech posłów z Koła. Koło nie ma już absolutnej większości mandatów galicyjskich, na której mu tak bardzo zależało nietylko ze względu na wybory do delegacyj, lecz także dlatego, że umożliwiała ona Kołu udaremnienie wszelkiej zmiany galicyjskiej geometryi wyborczej.

Bierny opór na kolejach prywatnych.

Niezadowalająca odpowiedź dyrekcyi kolei północno-zachodniej oraz zupełne nieuwzględnienie żądań ze strony Tow. kolei państwowej spowodowały rozszerzenie się biernego oporu w ostatnich 24 godzinach. Następstwem tego jest taki chaos w ruchu, że w najbliższych godzinach można oczekiwać zupełnego zastanowienia ruchu towarowego i ograniczenia ruchu osobowego. Ministerstwo kolei jest dotąd widzem tej walki. Zamiast wywrzeć nacisk na zarządy kolei w imieniu państwa, stoi dr Derschatta na boku i nie waży się wystąpić energicznie przeciw potężnemu Taussigowi.

Na kolei północno-zachodniej

obstrukcya spowodowała zupełną dezorganizacyę ruchu. Brutalne postępowanie dyrektora Zehetnera z delegatami personalu powiększyło jeszcze rozgoryczenie i spowodowało wzrost obstrukcyi do tego stopnia, że po 2 dniach należy oczekiwać zupełnego zastanowienia ruchu. Już teraz na liniach czeskich ruch towarowy jest tylko pozorny; faktem jest, że stacye są zupełnie zapchane, a nawet pociągi pocztowe przychodzą albo ze znacznem spóźnieniem albo — bez poczty. W centralnym punkcie tej kolei, w Gross-Wossek, przychodzą pociągi towarowe ze spóźnieniem 3 godzin, a odchodzą ze spóźnieniem 5 godzin, razem 8 godzin spóźnienia. Ponieważ tory są zajęte, odbywa się ruch tylko na jednym torze, co powoduje także spóźnienia pociągów osobowych. W Djeczynie ruch prawie ustał; także ruch okrętowy na Łabie i na kolei saskiej znacznie ucierpiał. W Pradze pociągi osobowe mają 84 minut, a towarowe 6 godzin spóźnienia.

Na liniach Tow. kolei państwowej.

Na głównym dworcu tej kolei w Lieben pod Pragą przychodzą pociągi towarowe ze spóźnieniem 10-godzinnem. Zastanowiono tam zupełnie szybowanie wagonów z powodu braku miejsca. W Ołomuńcu obstrukcya kwitnie w całej pełni. Pociągi spaźniają się o 6 do 9 godzin; pociągi osobowe nie otrzymują połączenia. Naczelnik stacyi kolei północnej chciał zmusić swój personal, aby zestawiał pociągi Tow. kolei państwowej na torach kolei północnej. Personal wniósł telegraficzne zażalenie do generalnego dyrektora kolei północnej bar. Banhansa, który zarządzenie naczelnika stacyi zniósł.

W Podmokłem naczelnik stacyi usiłował skłonić personal, aby porzucił bierny opór i pracował jak przedtem. Personal zagroził mu doniesieniem do prokuratoryi za usiłowane nakłanianie do nietrzymania się instrukcyi i naczelnik odszedł jak zmyty.

Ogromnie cierpi aprowizacya Wiednia. Na stacyę St. Marx pod Wiedniem nie przychodzą pociągi z bydłem i dziś już daje się w Wiedniu odczuwać brak bydła na targu, a w następstwie tego podwyżka cen. Mleko przychodzi do Wiednia z kilkugodzinnem spóźnieniem i to w znacznie mniejszej ilości. Z powodu dłuższej jazdy mleko robi się kwaśnem.

* * *

Wiedeń. Komitet wykonawczy skartelowanych organizacyj wydał odezwę do personalu kolei północnej i państwowej, aby wstrzymali się od rozpoczynania biernej rezystencyi, gdyż wyrządziliby jedynie przez to wielką szkodę kolejarzom na kolejach prywatnych. Dalej wzywa personal kolei prywatnych, aby na wypadek ukarania któregoz funkcyonaryuszów kolejowych za bierną rezystencyę, donosił zaraz komitetowi, który natychmiast zawiadomi prokuratoryę i generalny inspektorat austryackich kolei.

Socyalista w Radzie miejskiej.

Gorlice, 3 października.

Zaburzyło się w naszej Radzie miejskiej. Pierwsze posiedzenie, w którem wziął udział radny socyalistyczny tow. Tokarski okazało, że był on siłą potrzebną w tej Radzie, że około niego zgrupuje się cała opozycya, wszyscy ludzie dobrej woli i szczerych chęci. Składając przyrzeczenie radzieckie oświadczył tow. Tokarski, że wchodzi do Rady jako reprezentant tych, którzy głosu przy wyborach do Rady gminnej nie mają, jako przedstawiciel proletaryatu, którego interesów strzedz będzie uważał za najświętszy swój obowiązek. A jeżeli nieraz padnie tu słowo ostre i bezwzględnie śmiałe, jeśli ozwą się tu hasła obce większości a często i wrogie, zawsze dziać się to będzie w imię prawdy i sprawiedliwości społecznej.

Posiedzenie całe było jednem, zgodnem potępieniem samowolnych rządów burmistrza gorlickiego p. Meusa i jego prawej ręki p. Freindla, kontrolora magistratu, który choć z natury niedosłyszy — słyszy jednak, jak trawa rośnie.

P. Meus lekceważy sobie zupełnie uchwały Rady, ufny w to, że zięciem jego jest komisarz starostwa dr Fedorowicz i na własną rękę wszystko załatwia, czyniąc to zresztą zupełnie nie w złej myśli, jeno załatwiając wszystko po staremu „na słowo“. To też zaraz podniosła się istna burza.

P. Meus bowiem zawiesił uchwałę Rady co do oddania robót miejskich spółce „Heusler-Blumenkranz“ i zanim sprawa ta w instancyach rozstrzygniętą została (zawieszenie uchwały motywował tem, że wspomniana spółka gotowa mieć monopol na roboty miejskie) sam oddał tę robotę Stabachowi. Rada olbrzymią większością potępiła takie postępowanie, protestujęc przeciw temu, by burmistrz rządził się, jak szara gęś w mieście.

Drugim faktem samowoli burmistrza była sprawa zezwolenia pewnemu obywatelowi na wzniesienie budynku, znów „na słowo“, bez porozumienia się z magistratem.

A najciekawszą bezsprzecznie sprawą, jest sprawa pauz szkolnych. Oto świeżo kreowane gimnazyum mieści się naprzeciw kościoła obok szkoły żeńskiej. Na pauzę dzieci wychodzą na plac przed kościołem, który należy do majątku kościelnego. Wychodzą także i gimnazyaści (z I i II klasy). Lecz zauważył to proboszcz tutejszy ks. Sos, w cnoty zresztą opływający po uszy i odrazu zwęszył w pauzach coś niemoralnego. Boże chroń! takie zetknięcie się dzieci mogłoby wywołać nadzwyczajne sprośności mimo obecności nauczycieli i nauczycielek. Zakazał więc wyprowadzać dziewczęta na pauzę przed kościół, każąc im dusić się w murach szkolnych. Istny „sposób na dyabła“.

P. Meus wezwany, by w sprawę wglądnął, zwlekał z załatwieniem tejże, bojąc się gniewać arcymoralnego duszpasterza. Na posiedzeniu więc zainterpelował o to dr Przesmycki, w dosadnych słowach przedstawiając nepotyzm magistratu. Po przemówieniu tow. Tokarskiego, który słusznie zaznaczył, że tak burmistrz, jak i jego zastępca boją się kropidła i szatana, oraz pp. Śliwińskiego i dra Żuławskiego uchwalono wezwać zarząd szkoły, by na nowo dzieci na pauzę wyprowadzano, a jeżeli się proboszcz temu sprzeciwi, będzie zmuszony do oparkanienia całego placu kościelnego.

Następnie na wniosek tow. Tokarskiego rozszerzono komisyę kontrolującą, do której weszli tow. Tokarski i p. Neustettel. Tow. Tokarski interpelował o pragmatykę służbową, przyczem wykazało się, że magistrat już pół roku trzyma ją w aktach, mimo że komisya już w kwietniu prace swe ukończyła.

Wreszcie przyszła na porządek dzienny sprawa muru cmentarnego, przy którym znów p. Meus urządził się jak pasza turecki. Oburzenie rady nie miało już granic. Prawie jednomyślnie udzielono nagany burmistrzowi za przekraczanie zakresu swej władzy i lekceważenie uchwał Rady. Jak na jedno posiedzenie — aż nadto.

Fronda ugodowców przeciw solidarności w Dumie.

Jak donosiliśmy wczoraj koncentracya „narodowa“ w Królestwie rozpadła się w gruzy: obejmowała ona pod przewodem N. D. — pocieszną partyjkę preferansową P. P. P. i ugodowców — przemalowanych na realistów. Przy rozdziale mandatów do drugiej Dumy P. P. P. przypadło w udziale po jednym pośle od każdego P. tytułowego; ugodowcy posiedli dwa mandaty (H. hr. Potocki i H. Dembiński, którzy nb. wstydliwie kandydowali, jako bezpartyjni).

Jak wiadomo, rząd carski zmniejszył liczbę mandatów z Królestwa do $^1/_3$ poprzedniej ilości. Poczciwi N. D. w lot wykombinowali, że z trójprzymierza koncentracyjnego muszą po takiej redukcyi wyjść z kwitkiem... ich dwaj sojusznicy. Tymczasem ci sojusznicy wobec fiaska polityki narodowo-demokratycznej uczuli się powołanymi do stawiania jakichś warunków!... Pan Dmowski tego nie lubi... Z trójcy „narodowej“ wyłonić się więc musiał czysty monodmowizm.

Warto tu podnieść z tego sporu jeden moment — dotyczący t. zw. bezwzględnej solidarności Koła. Solidarność bezwzględna została proklamowaną, jako dogmat nietykalny przez stańczyków galicyjskich gwoli teroryzowaniu wymoczków liberalnych. Dziś, wprawdzie, w Kole wiedeńskiem stańczycy tworzą mniejszość, ale mniejszość rządzącą: solidarność im wcale nie dolega. Co innego było w Petersburgu z ich bracią ugodową. Tam narodowi demokraci nie na żarty majoryzowali partye przyprzężne; a bólem bólów ugodowców było ich zachowanie się w kwestyi agrarnej. Jużci, że ugodowcy nie wierzą, aby pp. Steccy lub Grabscy mieli się stać istotnie jakimiś „szkodnikami“ wielkiej własności, ale są rzeczy święte, których nie godzi się na targ wynosić: a taką jest w pierwszym rzędzie święta własność obszarnicza.

I okazało się, że ta święta własność stoi wyżej znacznie od dogmatu solidarności. Podczas rokowań bowiem z narodową demokracyą ugodowcy chcieli sobie wymówić „możność głosowania i przemawiania w Izbie przeciwko zasadom i formułom przymusowego wywłaszczenia“.

Bagatela! Kwestya agrarna w Dumie petersburskiej to jedna z najbardziej piekących, z najdonioślejszych spraw — najbardziej trwożących carat, najbardziej emocyonujących stronnictwa — i tu chcieli ugodowcy uzyskać dyspensę od solidarności, pokrywając ten ultra-heretycki zamiar wykrętnem dowodzeniem, że nie jest to chęć podkopania i zburzenia solidarności, bo nie wiadomo, czy kwestya agrarna wejdzie na porządek trzeciej Dumy, ani też, jak w takim razie, zachowałaby się większość narodowo-demokratyczna...

Otóż solidarność bezwzględna — to solidarność z zamkniętemi oczyma, nie mędrkująca, nie wygryzająca zgóry otworów, którymi w decydujących chwilach możnaby było już nie wyśliznąć się pocichu, lecz „własną większość“ z nich ostrzeliwać. To nakazuje wiernym dogmat solidarności. Ale gwiżdżą nań agraryusze-ugodowcy, gdy... o ich mieszek chodzi! Nie chcą w takiej kwestyi zaufać endekom, którzy w zapale handlarskim nużby jakieś *detrimentum* na nich sprowadzili: nie wystarczają im wyjaśnienia N. D., że kwestya agrarna jest w ich rękach kombinacyą szulerską, której koszta nie spadną na obszarników w Królestwie, bo Królestwo, gdyby przyszło do reformy agrarnej, postarają się wyodrębnić z pod jej działania — w imię haseł autonomicznych.

Niemniej charakterystyczną od treści sporu jest argumentacya ugodowców, którzy w polemice z N. D. uderzają w struny patryotyczne, wołając, iż mówić o wywłaszczeniu w Dumie — to kopać grób polskości już nietylko na Litwie i Rusi, lecz i w pruskim zaborze.

„Nie pragniemy, aby pomiędzy ekspropryatorami znaleźli się nasi przyjaciele polityczni“ — kończy patetycznie „Słowo“ warszawskie.

Listy z Rosyi.

Petersburg, 2 października.

Sobór duchowny. — Umowa angielsko-rosyjska. — Obojętność prawyborców. — Prądy wśród młodzieży akademickiej.

Uwagę myślącej części społeczeństwa rosyjskiego coraz bardziej przyciąga kwestya cerkiewna. Rozkład współczesnej synodalnej cerkwi prawosławnej jest z jednej strony tak szybki, z drugiej zaś strony fakt ten może mieć tak doniosłe znaczenie dla życia Rosyi, iż do sprawy tej wciąż i wciąż powracają publicyści rosyjscy.

Jak potężnym jest prąd postępowy wśród duchowieństwa rosyjskiego, najlepiej może świadczą wyniki wyborów powiatowych pełnomocników od duchowieństwa. Nie mamy pod ręką cyfr ogólnych dla całej Rosyi; jednakowoż np. 28 września wybrano 18 powiatowych pełnomocników z lewicy (t. j. zwolenników partyj, bardziej postępowych od kadetów: trudowików, socyalnych demokratów i t. p.). 29 września wybrano 12 powiatowych pełnomocników od duchowieństwa — również z lewicy itd. Razem zaś w te dwa dni (tylko w 6 guberniach) wybrano 129 pełnomocników-postępowców i kadetów.

A przecież wybory od duchowieństwa odbywają się pod niesłychaną presyą ze strony „archijerejów“ (biskupów) i synodu.

Mimo tej presyi całe gubernialne zjazdy duchowieństwa (jak np. w ołonieckiej gubernii) uchwalają rezolucye, domagające się szerokich reform organizacyi cerkiewnej w kierunku liberalnym.

Bardziej postępowe koła duchowieństwa zakładają nielegalne (!) stowarzyszenia duchownych. Dzienniki rosyjskie przed kilku dniami zamieściły okólnik synodu, polecający biskupom dyecezyalnym baczne śledzenie świeżo powstałego „tajnego związku duchownych“. Celem związku ma być obrona prawdziwie chrześcijańskich poglądów, zniesienie pewnych sakramentów, jak n. p. spowiedzi itp.

Jak na to reaguje „świątobliwy“ synod?

Oczywiście przedewszystkiem drogą represyj. Wszystkich duchownych o bardziej postępowem zabarwieniu — jak np. byłych członków Dum — usuwa się od ołtarza. Jednakowoż synod zdobył się i na bardziej stanowczy krok — zwołanie soboru duchownego dla rzekomego zreformowania organizacyi cerkiewnej.

Zgóry można powiedzieć, iż sobór ów prawie nikogo nie zadowolni i najprawdopodobniej będzie punktem wyjścia dla przyspieszonego rozkładu cerkwi prawosławnej. Najlepiej przekonać o tem może ogłoszona świeżo ordynacya wyborcza soboru, usuwająca od wpływów decydujących na wyniki obrad duchowieństwo niższe i osoby świeckie, i oddająca losy soboru w ręce kliki biskupów, arcybiskupów i metropolitów z metropolitą petersburskim Antoniuszem na czele.

Dla scharakteryzowania sytuacyi dość przytoczyć fakt, iż nawet tak konserwatywne dzienniki, jak „Swiet“ i „Nowoje Wremia“, bardzo ostro wystąpiły przeciwko ogłoszonej ordynacyi wyborczej, a „Cerkiewne Wiedomosti“ piszą, że widzą w niej bardzo „smutną zapowiedź na przyszłość“.

Według „Rusi“, duchowieństwo stołeczne już organizuje protest.

* * *

Wewnętrzny rozkład państwa ujawnia się i w polityce zewnętrznej, która jest zmuszona coraz bardziej zrzekać się wszelkich planów aneksyjnych.

Pod tym względem bardzo znamienną jest ostatnia umowa rosyjsko-angielska. Rosya zrzeka się wszelkich wpływów w Afganistanie i zobowiązuje się utrzymywać z nim stosunki wyłącznie za pośrednictwem Anglii. Ten punkt umowy oznacza rezygnacyę ze starej, ulubionej polityki grożenia Anglii wyprawą przeciw Indyom. Następnie Rosya zrzeka się wpływów w części Persyi; wpływy rosyjskie dyplomacya angielska ograniczyła przeważnie do tych części kraju, gdzie już gospodarują Niemcy.

Polityka zaborcza Rosyi odniosła, jak widzimy, zupełne fiasko. Mandżurya, Korea, Afganistan, Persya — wszystko wymyka się z rąk nieudolnego rządu!

* * *

Chorobliwy stan państwa rosyjskiego stwierdza niesłychana apatya prawyborców. W wielu miejscowościach (szczególnie w kuryi właścicieli ziemskich) do urn nie stawił się prawie nikt.

„Russkoje Znamia“, niejednokrotnie cytowany przez „Naprzód“ organ czarnosecińców, pisze o apatyi prawyborców w ten sposób:

„Gdzie tylko były wybory do trzeciej Dumy, masy ludności z głęboką pogardą odniosły się do idei przedstawicielstwa ludowego (!!)“.

Oczywiście przyczyną apatyi nie jest „pogarda“ do „idei przedstawicielstwa ludowego“ wogóle, a raczej niewiara, by można było osiągnąć cośkolwiek przy pomocy rosyjskiej karykatury tego przedstawicielstwa.

* * *

Energia społeczna, nie znajdując sobie ujścia w pracy politycznej, spływa po części do łożyska pracy kulturalnej, oświatowej. Tem się tłómaczy pomiędzy innemi kolosalny tegoroczny napływ młodzieży do szkół wyższych. Petersburski uniwersytet np. liczy obecnie koło 10.000 słuchaczy.

Jeszcze ciekawszym jest szybki wzrost wyższego wykształcenia kobiecego. Pomijając uniwersytety, społeczeństwo rosyjskie dla kształcących się kobiet utworzyło mnóstwo specyalnie kobiecych wyższych zakładów naukowych. Utworzono w Rosyi już kobiecą politecznikę, wyższe kursa prawnicze w Petersburgu i Moskwie (kurs uniwersytecki), wyższe kursa medyczne w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, wyższe kursa z kilkoma wydziałami, analogiczne do uniwersytetów (w szeregu miast uniwersyteckich) i t. d.

Niewątpliwie co do wykształcenia kobiecego Rosya kroczy na czele całej Europy.

Przegląd polityczny.

Rozbicie się pożyczki rosyjskiej. Donosiliśmy przed kilku dniami o usiłowaniach rządu rosyjskiego zaciągnięcia pożyczki na rynku francuskim. Delegat rosyjskiego ministerstwa skarbu Wysznegradzkij od dłuższego czasu układał się z bankierami paryskimi, nie mógł jednak dojść do rezultatu. Pożyczka miała być zaciągniętą na zastaw kolei dońskiej, której akcye znajdują się w rękach rządu rosyjskiego. Pożyczka miała wynosić 110 milionów rubli (około 300 milionów koron). Pożyczka jednak nie przyszła do skutku z powodu sprzeciwienia się francuskiego ministra skarbu Caillauxa, który odmówił dopuszczenia pożyczki do handlu giełdowego. Minister stoi na stanowisku, że Rosya jest państwem konstytucyjnem, które bez zgody ciała prawodawczego nie może pożyczek zaciągać. Z tego wynika, że dopóki Duma nie uchwali pożyczki i nie zgodzi się na zastaw kolei, nie może rząd sam interesów takich załatwiać.

Baczność Towarzysze, Obywatele!

W niedzielę 6 października o godz. 3 popoł. odbędzie się **w sali „Sokoła“ w Podgórzu**

PUBLICZNE

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. **Zagajenie i wybór przewodnictwa.**
2. **Reforma wyborcza do sejmu.**
3. **Drożyzna.**
4. **Dyskusya.**

Referenci:

tow. dr Z. Marek i tow. dr E. Bobrowski.

Robotnicy i Robotnice! O powszechne i równe prawo wyborcze do sejmu walczy cały lud w kraju! Przybądźcie wszyscy na zgromadzenie, aby okazać swą wolę! Drożyzna z dniem każdym większa, coraz droższe mieszkania, chleb i węgiel! Przybądźcie, by radzić nad walką z drożyzną! Stawcie się wszyscy — mężczyźni i kobiety!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

SEJM.

Lwów, 5 października.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej dyskusyi nad

ustawą łowiecką.

Przy § 61 przyjęto poprawkę posła hr. Mycielskiego, że władza polityczna może zażądać od uprawnionego do polowania złożenia na pokrycie szkód odpowiedniego zabezpieczenia.

Poseł Oleśnicki zażądał przy § 67 (sądy rozjemcze), aby paragrafy od 67 do 75 skreślić, a w ich miejsce restytuować odpowiednie paragrafy przedłożenia wydziału krajowego.

Poseł Buynowski żądał również przywrócenia postanowień wydziału krajowego.

Poseł Kramarczyk przyłączył się do tego żądania i domagał się, aby o wynagrodzeniach decydowały organa gminne. W tym samym duchu przemawiali jeszcze posłowie Huryk, ks. Jaworski i Szajer.

Sprawozdawca poseł Laskowski oświadczył, że sądy rozjemcze nietylko mają na celu przyspieszenie postępowania, lecz że tkwi w nich głębsza myśl, aby wyplenić najważniejszą wadę ludności naszej, tj. pieniactwo.

W głosowaniu wniosek posła Oleśnickiego odrzucono 49 głosami przeciw 38. Za głosowali Rusini, centrum, ludowcy, lewica i niektórzy posłowie z prawicy.

Przy § 68 (mianowanie członków sądów rozjemczych przez starostwa) poseł Oleśnicki wniósł poprawkę, aby mianowanie nastąpiło nie na wniosek wydziału powiatowego, lecz zwierzchności gminnej, ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego.

Poseł Stapiński proponuje, aby nastąpiło ono na wniosek Rady gminnej.

Poseł Kuryłowicz proponuje, aby uchwalono, że wydział powiatowy ma zasięgnąć opinii interesowanych zwierzchności gminnych.

Tę ostatnią poprawkę przyjął sprawozdawca, jakoteż poprawkę posła Oleśnickiego, że przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkali na terenie tych okręgów polowań, dla których są mianowani i tak też uchwalono.

Przy § 71 przyjęto poprawkę posła Buynowskiego, aby wysokość oznaczonego przez sąd rozjemczy wynagrodzenia, obie strony mogły rozstrzygać na drodze prawnej.

Przy § 91 uchwalono, aby karty myśliwskie wydawano tylko roczne lub trzechletnie, a nie miesięczne, jak proponowała komisya.

Resztę paragrafów przyjęto do końca bez zmiany i na tem ukończono drugie czytanie ustawy łowieckiej.

Trzecie czytanie odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie odesłano do komisyi szereg wniosków nagłych

w sprawach zapomogowych

i uchwalono nagły wniosek posła Merunowicza o wezwanie rządu, aby najdalej z wiosną 1908 r. rozpoczął budowę kanału spławnego Zator-Samborek, tudzież roboty **przy kanalizacyi Wisły pod Krakowem.**

Na tem posiedzenie o godz. 11·30 wieczór zamknięto; następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

(*Telefonem*).

Lwów, 5 października.

Sąd krajowy karny w Krakowie zażądał wydania posła Stapińskiego z powodu pokąsania kilku osób przez jego psa. Żądanie to odesłano do komisyi prawniczej.

Między wpływami znajduje się **wniosek p. Cieńskiego z projektem reformy wyborczej.**

Z porządku dziennego

odesłano do komisyi sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie czasowego uwolnienia budynków na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie od dodatków krajowych i gminnych do podatku czynszowego.

Następnie wezwano rząd, aby przy reformie ustawy o poborze należytości stemplowych i prawnych uwolnił dokumenta prawne co do zakupna i najmu gruntów i budynków, oraz podania o wpisy hipoteczne i same te wpisy na rzecz szkół ludowych od opłaty należytości stemplowych i prawnych.

W załatwieniu szeregu

wniosków nagłych

i petycyj w sprawie klęsk elementarnych uchwalono je przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania.

Przystąpiono do dyskusyi nad

prowizoryum budżetowem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski. Do głosu zapisani przeciw: poseł ks. Jaworski, Skołyszewski, ks. Bohaczewski, Stapiński, Korol, ks. Stojałowski, tow. Szmigielski; za Głąbiński, Milewski, Starzyński i Piniński.

Ks. Jaworski skarżył się na nadużycia wyborcze, twierdząc, że mimo uchwalenia ustawy o wolności wyborów, wszystko zostało po dawnemu.

Mowca przytacza liczne szczegóły z ostatnich wyborów z okręgu staro-samborskiego i uderza na tak zwanych pisarzy wyborczych, którzy mieli wypełniać kartki wyborców niepiśmiennych. Mowca skarży się na nierównomierny rozdział zapomóg z powodu klęsk elementarnych, twierdząc, że Rusini są przy tem krzywdzeni, dlatego on i jego przyjaciele polityczni głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Następnie zabrał głos poseł dr Milewski, po którym przemawiał poseł Skołyszewski, poczem marszałek odroczył obrady do godz. 7 wieczór.

Zapisali się jeszcze do głosu posłowie Wiktor Czaykowski, Bobrzyński, Sare i Federowicz.

* * *

Lwów. W sprawie **prowizoryum budżetowego** na pierwsze półrocze 1908 r. przedłoży komisya budżetowa sejmowi następujące wnioski:

1) Sejm upoważnia wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku 1908 na podstawie uchwalonego na rok 1907 budżetu.

2) Sejm upoważnia wydział krajowy do pobierania w r. 1908 dodatków do państwowych podatków bezpośrednich na rzecz funduszu krajowego: a) przy podatku gruntowym, domowo-czynszowym, domowo-klasowym i pięcioprocentowym podatku od domów wolnych od podatku po 72 grosze od korony, b) przy podatkach bezpośrednich osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego po 78 groszy. Opodatkowani w Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatki do podatków w ustępie ad a) po 64 groszy, zaś od podatków w ustępie ad b) wymienionych po 70 groszy. Udzielone powyżej upoważnienia mają moc prawną do dnia 30 czerwca 1908.

3) Sejm upoważnia wydział krajowy do zaciągnięcia w razie potrzeby pożyczki krótkoterminowej do wysokości 7,900.000 K na **pokrycie niedoboru z r. 1908,** tudzież sumy przeznaczonej na zasiłki z powodu klęsk elementarnych. Pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% i zwróconą ma być najpóźniej do dnia 1 stycznia 1911 r.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze tytoniowi 7 K 74 h, Setkowicz 2 K, Towarzysze piekarze II. grupy 11 K 30 h, Towarzysze stolarze 20 K 14 h, Sąd polubowny robotników budowlanych kara 2 K, Zamiast czarnej kawy 30 h, Pacek 4 K, Czechowicz K. 2 K, Zecerzy pracujący przy „Naprzodzie“ 4 K. Drukarze krakowscy na wybory w okręgu Frysztat-Bogumin 170 K 5 h, Inne 30 K 64 h. Razem 254 K 17 h.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Nr 2 „Kropidła“ świadczy o rozwoju tego pisma satyrycznego tak pod względem ilustracyjnym, jak i pod względem treści. Szczególnie zwraca uwagę w tem wesołem pisemku serya prawdziwie artystycznych karykatur znanych osobistości politycznych. W numerze 2 mamy z tej seryi dwóch wybitnych przywódców Koła polskiego. — Cena numeru 20 hal. — Adres wydawnictwa „Kropidła“: Kraków, Wiślna 5.

Nowiny krakowskie.

Katastrofa budowlana zdarzyła się dzisiaj przy budowie domu na ulicy Swoboda l. 8, kierowanej przez prof. Pokutyńskiego. W wysokości III piętra oberwał się na przestrzeni 4 metrów gzyms z płyt kamiennych, przyczem dwaj murarze, Wyskoczyński i Janik, spadli na bruk i odnieśli bardzo groźne rany, tak, że co do Wyskoczyńskiego istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z zasięgniętych na miejscu fachowych informacyj wynika, że jedyną przyczyną tego nieszczęścia jest ohydny system oszczędnościowy z reguły przy budowie domów mieszkalnych stosowany, albowiem kamienne płyty gzymsu przyciosano dla centowej wprost oszczędności tak skąpo, że płytki te, przymocowane z drugiej strony belką, miały obsadzkę o wiele krótszą od gzymsu, musiały więc przeważyć się.

Z drugiej strony ubolewać należy nad niewłaściwym doborem materyału. Zamiast płyt kamiennych, obija się zazwyczaj belki blachą, albo — jak przy wszystkich robotach wojskowych — używa się znacznie lżejszych, jakoteż i tańszych płytek z betonu żużlowatego lub gipsu.

Katastrofa ta dotknęła ludzi biednych — ojca rodziny i podporę matki, a nie miałaby miejsca przy dozorze i uwadze. Charakterystycznem jest postępowanie miejskiego urzędu budownictwa, który w 4 godziny po katastrofie nie wysłał jeszcze delegata na miejsce wypadku.

Na rzecz emigrantów z zaboru rosyjskiego odbędzie się 20 b. m. w sali „Sokoła“ koncert zbiorowy ze współudziałem pp. Bronisławy Lipińskiej (śpiew), Sokolicz-Zongołowiczowej (deklamacya), A. Zelwerowicza (monologi), K. Neugera (fortepian) i J. Pilawskiego (wiolonczela). Bilety po 4, 3, 2, 1 K i 50 hal. do nabycia wcześniej w księgarni Gebethnera i Sp. Początek o godz. 8 wieczór.

Ze względu na szlachetny cel i na wybitne siły biorące w koncercie udział, spodziewać się należy, że publiczność licznie przybędzie.

Grunta pofortyfikacyjne. Wydział krajowy zajmował się sprawą czasowego uwolnienia budowli, które mają stanąć na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie, od opłat dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo-czynszowego. Uchwalono przedłożyć sejmowi projekt ustawy, mocą której wymienione domy uwolnione być mają od podatku przez lat 18, zrobiono jednakże zastrzeżenie, mianowicie, że uwolnienie przyznanem ma być wówczas, jeżeli Kraków uzyska od rządu ustawę uwalniającą wymienione budowle od podatku państwowego domowo-czynszowego, co już gminie Krakowa zostało przyrzeczonem.

Uwolnienie dotyczy tylko tych budowli, które będą rozpoczęte i zupełnie ukończone w okresie ustawowym.

Lokal spółki nakładowej „Książka“, wydawnictwo „Życia“, oraz administracya „Trybuny“ znajdują się od 1 b. m. w domu przy ul. Szlak 6, II. p.

Nowa docentura. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, mianującą dra Romana Nitscha prywatnym docentem dla bakteryologii na wydziale lekarskim w Krakowie.

Samobójstwo żołnierza. Onegdaj o godz. 5½ rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Hofman Strick, kapral artyleryi polowej, w kasarni przy rogatce zwierzynieckiej, obok bastyonu pierwszego. Powód samobójstwa nieznany (!). Komenda pułku wdrożyła śledztwo co do przyczyny samobójstwa.

Upadek z pociągu. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj po południu w pociągu, dążącym ze Swoszowic do Krakowa. Na oknie w drzwiach wagonu wsparł się czteroletni synek radcy prokuratoryi skarbu p. Mączyńskiego; nagle drzwi niedomknięte otworzyły się i chłopczyk wypadł na zewnątrz, uderzając ciałem o tor. Pociąg natychmiast wstrzymano i pospieszono na pomoc leżącemu bez znaku życia chłopcu. Pomoc jednak okazała się bezskuteczną; wniesiono więc dziecko do pociągu, dojechano do Krakowa i tu zawezwano pogotowie ratunkowe, które z dworca kolei przewiozło chłopczyka, ciągle nieprzytomnego, do domu. Prawdopodobnie dziecko doznało wstrząśnienia mózgu, stan jednak nie jest beznadziejny. Z powodu wypadku przybycie pociągu do Krakowa opóźniło się o pół godziny.

Rozprawa o kradzież w Łagiewnikach nie została wczoraj do końca doprowadzoną. Trybunał uchwalił przedsięwziąć wizyę lokalną, która odbyła się dziś o godzinie 9-tej rano.

Nowiny lwowskie.

Dr Iwan Franko, znany uczony i poeta ruski, mianowany został — jak donosi „Diło“ — profesorem slawistyki na uniwersytecie w Zofii. Katedrę tę miał dawniej wybitny uczony i polityk ruski Dragomanow.

Jak wiadomo, Franko nie został z powodów politycznych dopuszczony do docentury na uniwersytecie lwowskim.

Z kraju.

Zdobycie Kasy chorych. Od kilku lat istnieje w Rawie Ruskiej Kasa chorych, w której rządzi w skandaliczny sposób klika, składająca się z przewodniczącego Marcina Wachałowicza, sekretarza Dawidowicza i im podobnych panów, którzy na spółkę trwonili pieniądze Kasy, a chorym robotnikom odmawiali zasiłków. Zdarzało się często, że wypłatę zasiłków czyniono zależną od tego, czy robotnik zgodzi się dać połowę swej pretensyi prezesowi. Godnym prezesa jest też lekarz Kasy, dr. Roze.

Dzięki usiłowaniom tow. Dawida udało się robotnikom przy wyborach, które odbyły się 26 z. m. wybrać wszystkich delegatów. Za 4 tygodnie odbędzie się walne zgromadzenie delegatów, na którem będzie wybrany zarząd.

Defraudacye kolejowe. Ze Stanisławowa donoszą, że na zarządzenie sędziego śledczego aresztowano wczoraj w Stanisławowie inspektora Siebauera, oraz banmistrzów Rudkowskiego, Waldekera i wdowę po dostawcy kolejowym Wuhlu. Izba radna aresztowanie zatwierdziła.

Z zaboru pruskiego.

Zakrzewski nie wydany Rosyi. Ze Śląska pruskiego donoszą do pism poznańskich w sprawie niejakiego Zakrzewskiego, którego, jak mylnie podawała agencya telegraficzna Hirscha wydała policya pruska Rosyi — następujące szczegóły.

Na ostrzu miecza była sprawa Józefa Zakrzewskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego, który schronił się przed prześladowaniem obecnem do Świętochłowic, niedaleko Katowic, gdzie przyjął pracę. Niechętny mu, a może i szpieg, których obecnie nigdzie nie brak, doniósł żandarmowi pruskiemu, że Zakrzewski chwalił się, iż w Będzinie, czy w Czeladzi zastrzelił „pułkownika szpiclów“. Żandarm przypuszczał, że zachodzi morderstwo, czy zamach na rosyjskiego urzędnika, aresztował biedaka i odstawił do więzienia w Królewskiej Hucie. Starano się, aby władza rosyjska wytoczyła śledztwo, ale nadaremnie. Władza rosyjska o niczem nie wiedziała, chociaż zresztą domagała się wydania Zakrzewskiego, jako podejrzanego, którego byłaby może wysłała do Wiatki lub dalej. Prokurator pruski, początkowo bardzo zaaferowany tą sprawą, gdyż i w gazetach hakatystycznych rozpisywano się o ujęciu Zakrzewskiego, jako „wielkiego rewolucyonisty“ i „niebezpiecznego spiskowca“, wkońcu Zakrzewskiemu wytoczyć mógł tylko proces o to, że się na czas nie zameldował u władzy gminnej.

Za takie przestępstwo płaci się zwykle 2 albo 3 marki kary. Sąd ławniczy w Królewskiej Hucie nałożył na Zakrzewskiego 6 m. kary i oświadczył, że kara wyrównaną została przez więzienie śledcze, ktore potrwało niemniej jak 6 tygodni i 1 dzień! Mecenas p. Czapla z Bytomia, który bronił Zakrzewskiego przed sądem, domagał się koniecznie wypuszczenia go zaraz na wolność, z warunkiem, żeby żandarmerya pruska Zakrzewskiego nie wydaliła do Królestwa Polskiego i nie wydała tym sposobem w ręce władzy rosyjskiej. Sąd na razie powziął tylko taką decyzyę, że wydał Zakrzewskiego tymczasem w ręce nadburmistrza Stollego, kterownika policyi miasta Królewskiej Huty, aż ten w porozumieniu z prezesem regencyi opolskiej poweźmie decyzyę. Mecenas Czapla tej sprawy nie popuścił; wskutek dalszych zabiegów jego Zakrzewski został wypuszczony na wolność i w towarzystwie p. mecenasa Czapli udał się we wtorek na dworzec w Królewskiej Hucie, gdzie od niego otrzymał bilet do Zurychu. Uradowany i uratowany przed „czynownictwnem rosyjskiem“ wyjechał Zakrzewski do wolnej Szwajcaryi. Wiadomość biura telegraficznego Hirscha, że został wydanym w ręce rosyjskiej policyi, jest nieprawdziwą. Nadburmistrz Stolle zaprzeczył wiadomości, jakoby już zapadła decyzya co do wydalenia.

Ze świata.

Z odkryć profesora Miecznikowa. Profesor Miecznikow, prowadzący swoje badania w instytucie Pasteurowskim w Paryżu, udzielił współpracownikowi „Berliner Tageblattu“ kilka wyjaśnień, dotyczących studyów swoich nad zapaleniem ślepej kiszki: Miecznikow mianowicie usiłuje wykryć bakterye, powodujące ów stan zapalny; dotąd wszakże jego badania nie zostały uwieńczone sukcesem. Do doświadczeń swoich używa małp człekokształtnych, które narówni z człowiekiem posiadają przy ślepej kiszce t. zw. wyrosek robaczkowy — gdzie stan zapalny powstaje. Z dotychczasowych badań wysnuł M. przypuszczenie, iż powstawanie choroby przypisać należy spożywaniu surowych sałat, rzodkiewek i t. p., na których mimo opłukania pozostają szkodliwe drobnoustroje, hodujące się nader obficie w mocno-nawożonym gruncie.

Ciekawszym od tych niedokończonych zresztą badań był referat Miecznikowa na XIV zjeździe hygienicznym w Berlinie, dotyczący ochrony przeciw syfilisowi. Badania te również przedsiębrane były na małpach, które jako zwierzęta najbardziej człowiekowi pokrewne, wrażliwe są na zarazki syfilityczne. Według sprawozdania „Vossische Zeitung“, podnosił Miecznikow zwłaszcza ochronne działanie atoksylu — preparatu arsenowego, u-

żywanego przez Kocha przy leczeniu choroby śpiączki.

Badania jego nad małpami wykazały, że wstrzykiwanie atoksylu po 5, 8, a nawet 14 dniach od daty zarażenia ich syfilisem, ochraniały je przed pojawieniem się symptomatów chorobowych. Zresztą za najlepszy dowód, że choroba zupełnie się po zastosowaniu tego środka nie przyjęła, służy fakt, iż po paru miesiącach można było tym samym małpom zaszczepić jad syfilityczny z rezultatem „dodatnim“. Gdyby skutki pierwszego zakażenia zachowały się były w organizmie badanych istot — powtórne szczepienie musiałoby pozostać bezowocnem.

Wkońcu Miecznikow stwierdził, iż w Paryżu dokonywano już takiego ochronnego zastrzykiwania atoksylu u ludzi, bez żadnych ubocznych następstw dla pacyentów szkodliwych. Oczywiście, metoda ta jest tylko zapobiegawczą, a nie leczniczą — wobec choroby, któraby się już rozwinęła, której oznaki stały by się już widoczne; to praktyczną wagę odnośnych badań Miecznikowa osłabia, jednakże otwiera szerokie pole do dalszych badań, zwłaszcza, że dokonane próby kontrolne ze szczepieniem powtórnem usuwają przypuszczenie zagalopowania się w kierunku fantastycznym, do czego umysłowość Miecznikowa pewną skonność zdradza. Świeżo właśnie prof. Karol Noorden skrytykował jego dziwy kwaśno-mleczne, w których niewątpliwie tkwi mnóstwo przesady.

Intelligentny poseł. Wstecznicy, broniący ohydnego systemu wyborczego do sejmu pruskiego, oczywiście dowodzą narówni z innymi obrońcami przywilejów, iż zniesienie cenzusu obniżyłoby poziom umysłowy tego... hakatystyczno-junkierskiego matecznika! Warto się tedy przyjrzeć humorystycznej przygodzie jednego z luminarzy, który obecnemu systemowi, wspartemu o pieniądz i „inteligencyę“, zawdzięcza mandat z Münden, gdzie świeżo odbyły się wybory uzupełniające. Jest nim niejaki p. Heine „nacyonał-liberał“ z domieszką agraryuszowską. Wygłosił on w swym okręgu długą mowę kandydacką, którą podał dokładnie miejscowy „Tageblatt“. Tymczasem jego konkurenci z obozu oficyalnie-agrarnego wykryli, iż p. kandydat wygłosił całe ustępy, których się nauczył na pamięć z książeczki „Kleines Wahl-A-B-C-Buch des Bundes der Landwirte“; gdy zaś nacyonał-liberalna „Göttinger Zeitung“ zarzut ten nazwała wyssanym z palca — członkowie związku rolników wydali zestawienie z mowy Heinego i dosłownie „zapożyczonych“ przezeń ustępów.

Oczywiście, iż takiego inteligentnego posła możnaby wygodnie zastąpić fonografem.

Skandale ks. Bülowa. Dzienniki berlińskie omawiają skargę, wniesioną przez kanclerza ks. Bülowa, przeciw literatowi Adolfowi Brandowi, z powodu wydanej przez tego ostatniego broszury, w której Brand zarzuca ks. Bülowowi, podobne seksualne zboczenia, jakie swego czasu wywołały głośny skandal ks. Eulenburga i towarzyszy na dworze pruskim. Brand opisuje między innemi szczegóły częstych podróży młodego tajnego radcy Pfeffera do Norderney, gdzie przeszłego roku ks. Bülow, po pamiętnym ataku apoplektycznym w parlamencie, bawił dłuższy czas na kuracyi. Dzienniki, zbliżone do Bülowa, starają się wykazać, że broszura Branda jest owocem zręcznie ukutej intrygi politycznej, na czele której stoi „Lokal-Anzeiger“. Szczególnem jest, że ks. Bülow, który jest notorycznym przeciwnikiem prania honoru w drodze rozpraw sądowych, tym razem jednak został zmuszony zwrócić się do sądu z prośbą o opiekę. Adolf Brand jest autorem już kilku innych broszur, które zawierały ostre ataki na osoby polityczne. Wczoraj zarządziła policya w jego domu rewizyę, która jednak nie wykazała żadnych kompromitujących rezultatów.

Księża germanizatorzy. Ciągle trwają jeszcze bezsilne próby parafian polskich w Berlinie wykołatania kazań polskich w tych kościołach katolickich, których byt przeważnie na Polakach się opiera. Do takich kościołów należy i Maryacki, w którym proboszczem jest niejaki Jeder, mający 4 do 5000 polskich „owieczek“. Gdy płonnemi okazały się wszystkie zabiegi o polskie kazania, zdecydowały się wreszcie i te cierpliwe owieczki na zapowiedź omijania powyższego kościoła. Zato Jeder postarał się przy pomocy rządu o usunięcie nieco ruchliwszych Polaków z dozoru kościelnego i rady parafialnej. Deputacyi zaś, która się do niego zgłosiła oświadczył, że może być mowa o jakiemś porozumieniu się dopiero po zniesieniu bojkotu. Poczciwe owieczki uchwaliły tedy na wiecu swoim bojkot znieść, poczem deputacya polegająca na obietnicach Jedera, udała się do ks. Kleineidama „delegata książęco-biskupiego“ w Berlinie.

Ów namiestnik kardynała Koppa oczywiście odprawił deputacyę z niczem, kazawszy jej przedtem czekać na siebie przez dwie godziny, a gdy deputaci oświadczyli, że oprą się o Rzym, odpowiedział im, że papież nic im nie pomoże.

Charakterystyczną jest tu ta łatwowierność w stosunku do obłudnych wykrętów proboszcza-hakatysty oraz owa naiwna wiara w pomoc Rzymu mimo doświadczeń, uzyskanych podczas strejku szkolnego.

Wypadnięcie z pociągu. Wiceprezydent francuskiej Izby deputowanych Rabier, jadąc do Orleanu ubiegłej nocy, przez omyłkę zamiast drzwi toaletowych otworzył — przedziałowe i wypadł z pociągu, przyczem odniósł bardzo ciężkie rany głowy.

Rozruchy w Indyach. Biuro Reutera donosi z Kalkuty o wielkich demonstracyach i rozruchach ubiegłego wieczora. W rozruchach brali udział studenci i tłum, który zajął miejsca na dachach i obrzucał kamieniami i cegłami tramwaje i przechodniów. Wiele wozów tramwajowych uszkodzonych i znaczna ilość osób rannych. Także 40 policyantów odniosło rany. Prasa atakuje policyę, zarzucając jej, iż wystąpiła z niesłychaną bezwzględnością przeciw demonstrantom.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Przemysł pani Warren“, dramat w 4 aktach Bernarda Shaw'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadw. Marcinowskiej (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Poniedziałek: „Przemysł pani Warren“, komedya w 4 aktach B. Shaw'a.

Wtorek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Środa: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a (popularne).

Czwartek: „Przemysł pani Warren“, komedya w 4 aktach B. Shaw'a.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Lita et Compagnie“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“ (La Locandiera), komedya w 3 aktach K. Goldoniego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mąż z grzeczności, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego (ceny zniżone); o godz. 7 wieczorem: „Lita et Compagnie“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“, komedya w 3 aktach K. Goldoniego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Piękną nowością na drzewka są dzwonki, wydające dźwięki anielskie. Nowość tę wprowadził c. k. nadworny dostawca Hanns Konrad w Brüx Nr. 1966 (Czechy). Bliższe szczegóły o tych dzwonkach znajdują się w ogłoszeniu na dals ej stonie. Katalog z licznemi ilustracyami wysyła pomieniona firma każdemu za darmo.

Tran rybi jako środek leczniczy. Już od kilku stuleci uznany jest tran rybi za środek leczniczy. „Jodella“ wytwarzana przez aptekarza Wilh. Lahusen'a w Bremie a znana pod nazwą „Jod-Eisen-Lebertran“ jest bardzo smacznym preparatem tranu rybiego. Marka ochronna „Jodella“ ma chronić preparat ten od naśladownictwa i jest do nabycia we wszyskich aptekach.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czwarty kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę najlepiej czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą na nas w trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Przeniesienie służby kolei północnej do stanu kolei państwowych.

Wiedeń. Oficyalnie podają do wiadomości, że wypracowanie zasad w sprawie włączenia pragmatyki urzędniczej i służby dyrekcyi kolei północnej do statusu personalnego kolei państwowych jest prawie ukończone, tak, że w ciągu najbliższego tygodnia ministerstwo kolei będzie obradowało nad tą sprawą. Przytem uwzględnione będą podane przez personal życzenia i propozycye. Włączenie, niezależnie od czasu ogłoszenia, wejdzie w życie z d. 1 października b. r.

Ugoda austryacko-węgierska.

Budapeszt. Wczoraj przed południem odbyli austryaccy i węgierscy ministrowie osobno narady, poczem zeszli się na wspólną konferencyę, w której wzięli udział wszyscy węgierscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem ministra handlu, oraz sekretarze stanu Szterenyi, Mezőffy i Popovich, i austryaccy ministrowie i szefowie sekcyi Sieghardt i Rössler. Obrady przerwano od godz. $^{1}/_{2}3$ do 5 po południu.

Ruch wśród kolejarzy węgierskich.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Policya otrzymała onegdaj poufne zawiadomienie, że jutro ma wybuchnąć strejk robotników kolejowych. Dyrektor policyi Boda całą noc przyjmował sprawozdania organów policyjnych o ruchu robotników kolejowych. Dopiero nad ranem okazało się, że o wybuchu strejku nie może być mowy (?). Ze strony zarządu kolejowego zaprzeczają też, jakoby istniał zamiar rozpoczęcia strejku lub biernego oporu.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Ze strony krajowego związku robotników kolejowych oficyalnie donoszą, iż wczoraj w południe robotnicy magazynowi na budapeszteńskich stacyach kolejowych rozpoczęli bierny opór; ze strony jednak naczelników stacyj zaprzeczają (?), jakoby resystencya wybuchła.

Katastrofa w kopalni.

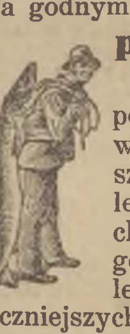
Londyn. W kopalni węgla koło Bolton urwała się winda, przyczem 9 robotników, znajdujących się w koszu, zginęło.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Przy cierpieniach płuc

należy bezwarunkowo we wszystkich wypadkach zażywać emulsyę **SCOTTA.** Albowiem „SCOTT“ leczy nietylko chore części płuca, lecz cały organizm napełnia nowem zdrowiem i siłą żywotną. „SCOTT“ jest specyalnym i ze wszech miar zaufania godnym środkiem



przeciwko wszelkim cierpieniom płuc,

ponieważ zaś działa zupełnie pewnie, jest też środkiem najtańszym! Tak wielka jego wartość lecznicza i odżywcza stąd pochodzi, ponieważ do wyrobu tego środka używa się tylko najlepszych, najczystszych i najskuteczniejszych części składowych, jakich można dostać w handlu. Ponadto te części składowe skutkiem właściwego a niczem nie dającego się przewyższyć sposobu wyrobu „SCOTTA“ zostały przyrządzone nietylko smacznie, ale nadzwyczaj łatwo strawnie.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kancelarya adwokacka

Dra ZYGMUNTA MARKA

przeniesioną została

na ulicę Wiślną 9, I. piętro.

ZAKOPANE Willa **„pod Matką Boską“** ulica Ogrodowa Nr. 4.

Pensyonat Ireny Sadowskiej

z pięknym widokiem na Tatry.

Urządzenie wygodne, pokoje suche, słoneczne. Kuchnia zdrowa i smaczna. Fortepian na miejscu.

Opieka staranna. Ceny przystępne.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

419 (Przenośny aparat Roentgena)

dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Godziny przyjęć: od 9—11 i od 3—4. Kraków, **ul. św. Tomasza l. 18,** I. piętro (róg ul. Floryańskiej). Telefon 81.

Dentysta Dr W. PIEPES

ordynuje Floryańska 24.

Dr Marek Berger

ordynuje

od października do maja **w Abbazyi,** latem jak lat ubiegłych w Iwoniczu.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

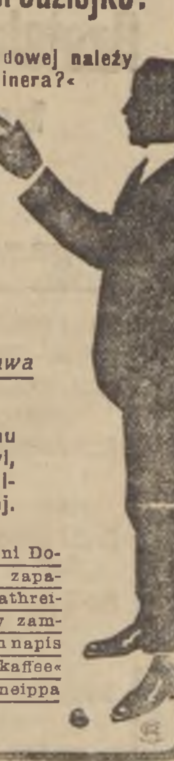
Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że nadzą Jej jakąś mniej wartą imitacye, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawe Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp - Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.



Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy **Ignacego Grossa** w Krakowie, Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Germanista słuch. filozofii, udziela lekcyj języka niemieckiego. — Adres: Dębniki, Ogrodowa 110.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze-posadzkarze krakowscy!** W poniedziałek 6 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zebranie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność stolarzy krakowscy!** W każdy wtorek odbywają się posiedzenia mężów zaufania w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Ze względu na wożność spraw uprasza się o liczny udział.

* **Baczność malarze i lakiernicy grupy II. w Krakowie!** Poufne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5), na które zaprasza zarząd. Sprawy bardzo ważne, a zatem zaprasza zarząd Stowarzyszenia malarzy i lakierników wszystkich kolegów tak będących w organizacyi, jak i tych, którzy pozostają jeszcze poza organizacyą.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i soboty o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. Ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 3 listopada b. r., uprasza się wszystkich śpiewaków o liczne zapisywanie się do Chóru, gdyż później zgłaszający się nie będą mogli wziąć udziału w koncercie.

* **Jasło.** Zgromadzenie ludowe odbędzie się tu w niedzielę 6 b. m. w lokalu Związku stow. rob. Porządek dzienny: 1) Reforma wyborcza do sejmu. 2) Dyskusya.

* **Zabawę taneczną** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie w sobotę 5 października w lokalu Związku stow. rob. (ulica Wiślna 5). Program nader urozmaicony. Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h. Bilety można wcześniej nabywać w Związku stow. rob. po cenie 50 h.

* **Towarzystwo Polaków pracujących w Monachium** znajduje się na Müllerstrasse pod nr 55 „Gasthaus zur Sendlingerthorquelle“. Zebrania odbywają się co niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 października. Pszenica na październik 11·45 do 11·46. Pszenica na kwiecień 12·00 do 12·09. Żyto na październik 9·71 do 9·72. Żyto na kwiecień 10·41 do 10·42. Owies na październik 7·78 do 7·79. Owies na kwiecień 8·40 do 8·41. Kukurudza na maj 6·81 do 6·82. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurnie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Rzetelnym zasadom by nasze OBUWIE niedoścignioną sławę!

sprzedawać po względnie stałych, bezkonkurenc. niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

Elegancki fason! Polecamy niżej podane gatunki! Nadzwyczajna jakość!

Buciki męskie na gumach gładkie lub okład. bardzo trwałe	złr. 3·50
Buciki męskie z gum. z b. d. skóry „Box" bardzo mocne i tanie	„ 4·60
Buciki męskie do sznurowania ze skóry b. mocnej, eleg. fason, na wysokich lub niskich obcasach	„ 3·75
Buciki męskie do sznurow. z b. d. skóry „Box" na wys. lub nis. obcas. m. fas.	„ 4·75
Buciki męskie ze skóry la Szewro goodyear szyte, na wysok. lub niskich obcasach najnow. fasony . .	„ 6·50
Buciki męskie ameryk. „American Style" do sznur. lub z gumami, czarne lub żółte, nie do zużycia .	„ 7·50
Buty męskie z cholewami w największym wyborze, ... od złr. 5·75 do	„ 12·—

Obuwie wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek w największym wyborze.



Buciki damskie sznurow. na wysok. i nisk. obc. nadz. m. do codzien. użytku	złr. 3·25
Buciki damsk. sznur. ze zakomitej skóry „Box" na wysokich lub nisk. obcasach kapki lak. modne fasony . .	„ 4·25
Buciki damskie na wysokich lub niskich obcasach nie do zużycia	„ 3·40
Buciki damsk. sznur., z nadz. d. skóry „Box Calf", Goodyear szyte eleg. bucik spacerowy	„ 5·75
Buciki damskie sznurow., z najlepszego szewro, na wys. lub nisk. obcasach b. eleganckie Goodyear szyte	„ 6·—
Buciki damsk. zap. z najlep. szewro goodyear szyte, bardzo eleg.	„ 6·—
Półbuciki dam. szewr. lub lak. w róż. fas. najw. wybór od złr. 3·75 do	„ 6·—

Największy skład prawdz. rosyjskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt") jak również wyrobów po zdumiewające niskich cenach.

ALFRED FRÄNKEL, spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14. Zastępca: L. STEIGLER.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedyn prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zako cą jako mar ochronną. C 12 małych al podwójnych szek, albo 1 wi flaszka specy z patent. zam ciem kor. Thierry'ego n centyfoliow na wszystkie by jak zadawn rany, zapale uszkodzenia Tygiel kor. 3 Rozsyła się za pobrani pocztowem zapłatą z g Obydwa te domowe są lepsze wszę znane i sła Zamówienia ży adresow:

Aptekarza A. Thierry

w Pregrada, Rohitsch-Sauerbru

Skład we wszystkich aptekach. Bro z tysiącem podziękowań autentyczn darmo i opłatnie.

Pensyonat „Ukrain

Kraków, Karmelicka 40, poleca pokoje umeblow z całkowitem utrzymaniem na dłuższy lub krótszy. — Łazi w domu. Także wydaje się ob i kolacye na miejscu lub na mi

---

Ćwierć funta za 18 c

Znakomitej ka

poleca handel pod firm

Wojciech Olszows

Kraków, mały Rynek ul. Szpitalnej.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Już nadszedł pierwszy wagon świeżej, kiszonej prawdziwej

Kapusty Morawskiej

oraz **ogórków Znajmskich** i wysyła takowe odwrotnie niżej cen fabrycznych.

Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.

Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**

Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.

Kraków, ul. Koletek 4. 621

TĘCZA

TĘCZA

parowa fabryka chemicznego prania i artyst. farbowania

Kraków, ul. św. Sebastyana L. 11.

Filia ulica Floryańska L. 29.

Filia ulica Starowiślna L. 10.

Filia ulica św. Gertrudy L. 15.

Korzystajcie ze sposobn

Do magazynu Zegarm.-Jubilers JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzk nadszedł wielki transport n szych zegarków, oraz biżuter złota i srebra. Ceny niskie. P cenniki wysyła na żądanie franco.

ZMIANA LOKALU

Fortepiany i pianina nowe i grane do sprzedania i wynajęc Św. Tomasza 33, I p. BOROŃ.



Mimo ogólnej dro

sprzedaję moje to i nadal po nadzwycz tanich cenach. Ni Remontoir kieszon z marką Systemu kopf, 36 godzin i wraz z pięknym łańcuszkiem K trzy sztuki K 11·—, sześć s K 20·—. Srebrny Roskopf o tr kopertach, bardzo silny K Stalowy damski remontoir K Budzik najlepszy K 3·—. Łańc srebrne od od K 2·—. Zegarki 585 skie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cennik żądanie darmo i opłatn

IGNACY CYPRES, KRAKÓ

ul. Floryańska 49.

Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu v Praze.

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Filia w Krakowie.

Ażeby naszej P. T. Klienteli dać możność korzystania z utrzymującej się konjunktury, podwyższyliśmy z dniem 1 października r. b. stopę **procentową od wkładek na książeczki** na

$4\frac{1}{2}\%$

Dalsze warunki pozostają niezmienione.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 25 hal.

Zastępców
prowizyjnych do sprzedaży artykułu spożywczego bardzo pokupnego, poszukuje dom eksportowy. Zgłoszenia pod „Naturwein 100" Budapest. Hauptposterestante. 601

Czeladników stolarskich
do lepszych robót meblowych oraz uczniów przyjmie zaraz Edward Knirling, stolarz artystyczny i meblowy w Cieszynie, ul. Hohenegera. 559

Warsztat
ślusarski lub kowalski mały, kupię wydzierżawię, lub przystąpię do spółki. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu". 659

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544

Wyborowe
i kuracyjne winogrona szlachetnych gatunków 5 kg. koszyk pocztowy 2·50 K, wielkie morele 3 K wysyłają Rottmann & Keller, Weingarten-Kultur Kiskunhalas (Ungarn). 570

Pomadki
mieszane ¼ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ¼ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ¼ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Tanio nabyć można
w nowo otworzonem

„DOROTEUM"
we Lwowie, przy ulicy Szajnochy
(róg sykstuskiej),
następujące przez St. Państwo oddane przedmioty:
kilka jadalń i sypialń,
2 kanarki,
2 konie,
kilka wózków i powozów,
15 dywanów perskich,
2 biurka amerykańskie,
kilka kufrów,
7 pianin i pianoli,
kilka wózków i wanien,
stoły, krzesła i garnitur salonowy,
portyery, chodniki, firanki,
broń, szable,
zegary ściennei zegarki kieszonkowe,
obrazy i stare monety,
kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni,
lampy stojące i wiszące,
łóżka, sofy i otomany,
kilka kredensów, karniszów i szaf do biblioteki,
starożytne książki,
20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi,
4 maszyny do szycia,
uprząż na konie,
3 siodła męskie i 2 damskie,
ozdoby złote i srebrne,
klejnoty,
Bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa, składająca się:
z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów,
6 sztuk płótna,
rogi, trofea i torby myśliwskie,
dywany, dywaniki,
damskie suknie jedwabne,
futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza,
porcelany,
2 sypialnie mahoniowe,
1 motocykl „Puch" o sile 3½ HP,
kilka garniturów salonowych,
rozmaite antyki,
kilka wieprzów,
kilka krów.
Nasze „Doroteum" kupuje i sprzedaje pośredniczy we wszystkiem.
Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr.
Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale do przechowywania mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.
Zarząd
„Doroteum" we Lwowie. 504



Najlepsze i najtańsze
Wyroby tkackie
poleca
Józef Bajgrowicz
tkacz
w Korczynie obok Krosna
pod „Opatrznością".

Próbki w wielkim wyborze posyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Lekcye języka angielskiego
udziela nauczycielka w języku wykładowym polskim, niemieckim lub rosyjskim po cenach umiarkowanych. Bliższa wiadomość Retoryka 12 II p. w redakcyi „Trybuny".

Drogueria J. Stiela w Podgórzu
poleca wszelkie artykuły chirurgiczne, kosmetyczne, gumowe i środki lecznicze. Wysyłka 2 razy dziennie, nie licząc opakowania. 387

K. 3 kosztuje kauczukowa ręczna stampilia, z nazwiskiem, charakterem, adresem, długości 6 cm., z nieograniczoną trwałością z kasetką i poduszeczką do odbijania. **Darmo** wysyłam cennik o stampiliach, drukarniach domowych, numeratorach, szablonach itd. Fabryka stampili: J. Lewinson, Wiedeń I. Adlergasse 12. Filia w Odessie. Zastępcy poszukiwani. 144

Maszyny do szycia Singera



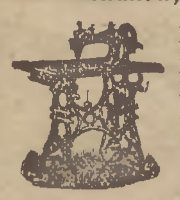
z gwarancyą na 10 lat o połowę taniej sprzedaję za gotówkę. — Nożna familijna 54 K. Czułenkowa 78 K. Nowość „Central Bobin" dla krawców i szewców 96 K. Zadatek 20 K, reszta za zaliczką. St. Rundbakin, Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23.

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna", z 3 kolor. obrazami paskowymi (Fims) i 6 szklanych obrazów 3½ cm szerokich, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie **koron 16.** Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost, c. i k. Nadworny Dostawca
Hanns Konrad
Dom przesyłkowy w Brüx 660 (Czechy).
Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów, latarń magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 443

Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar
GLORIA 572



Zamiast 18 K. tylko 8 K.

z trzema silnemi pięknie grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnia pisemna gwarancya, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów **HENRYK WEISS** Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse 5/101.

Magazyn obuwia
Edwarda Bórka
w Krakowie ul. Bracka 8.
Poleca na sezon jesienny i zimowy
trwałe i tanie obuwie
wyrobu własnego jakoteż:
SPECYALNOŚĆ:
BUTY DO POLOWANIA
i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

GRAND „AU PRIX FIXE" MAGAZIN
w KRAKOWIE, ul. Grodzka liczba 3, I. piętro
poleca swój pierwszorzędny magazyn wiedeńskich
ubiorów męskich i dziecinnych, oraz zarzutki i paltoty 584
po najumiarkowańszych cenach.

Dom towarowy
ABRAHAMA LINDENBAUMA
w Krakowie, ul. Dietlowska 41.
na sezon jesienny

CENY STAŁE! — SZYBKA USŁUGA

poleca w wielkim wyborze
po cenach bezkonkurencyjnych:
Trykoty wełniane i bawełniane, pończochy, skarpetki, kalosze rosyjskie i krajowe, chustki i szale wełniane, bielizna Prof. Jägera, halki i ubranka dziecinne, rękawiczki skórkowe i wełniane.
Największy
SKŁAD OBUWIA
Wyrób karlshadzki, amerykański Goodyear i Atlas Welt.
Bielizna męska, damska i dziecinna z najlepszych fabryk.
Jedwabie, aksamity, plusze. Wszelkie przybory do sukien damskich itd.
Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.
Specyalna budowa godna zwiedzenia, bez obowiązku kupna.
538 Otwarty od 8 rano do 1 i od 2 do 8 wieczór.

Premia na gwiazdkę!
DARMO! DARMO!



Całkiem darmo, bez jakiejkolwiek zapłaty
Otrzyma każdy czytelnik tego pisma świecący budzik kolejowy lub zegarek Roskopf wraz z łańcuszkiem za nadesłanie tego ogłoszenia darmo, kto od 1 października do 1 grudnia zamówi towaru wartości kor. 40. — Proszę zatem żądać mego cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie, oraz wszystkich zegarki, złote i srebrne towary.
MAX BÖHNEL, Wiedeń, IV Margarethenstr. 27.



DO AMERYKI
pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od
B. Karlsberga Hamburg
Ferdinandstrasse 15.

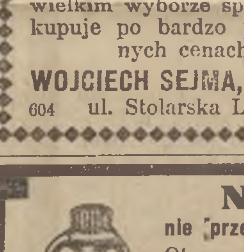


Dr. G. Schmidta
lekarza nadwornego i fizyka sądowego
OLEJEK SŁUCHOWY
tylko prawdziwy
usuwa czasową głuchotę
wyciek z uszu i szum w uszach
przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnionych.
Do nabycia po 2 zł. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece
PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE

Wszelkie naprawy maszyn do szycia
wykonuję. Wielki skład części maszynowych.
Ceny najtańsze.
L. Niemetz
Mechanik 617
Kraków, ul. Szewska l. 2.

Ulica Grodzka 9.
Chromo-Fotoplastikon
otwarte od godz. 9 rano do 9½ wiecz. od 5 do 12 październ. 1907 do widzenia
Bardzo zajmujące zwiedzanie miejsc kąpielowych
KARLSBAD
Marienbad, Francensbad i Cieplice.
Wstęp 10 ct., młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do 5 popoł. połowę. 475

Najlepsze i najtańsze źródło!



Zwraca się uprzejmie uwagę, że od mnie instrumentów muzyczn. nie płaci się cła, gdyż są krajowego wyrobu.
Gwarancye. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Poleca najlepszą harmonię nr. 306¼ 10 klawiszy, 2 rzędy, 50 tonów, wielkość 31×15½ cm. K 7·90. Nr 307¼ 10 klawiszy, 3 rzędy, 70 tonów, wielkość 31×15½ cm. K 8·60. Nr 663¼ „Przyjaciel ludu harmonia" 10 klawiszy, 2 rzędy, 50 tonów, podwójne miechy, 3 rzędy trąbki, wielkość 31×15 cm. K 7·40. Lepsze harmonie po K 9·50, 10·20 12·—, 14.20, 16·50 i wyżej. Są w moim katalogu uwidocznione. Ręczy się za ładną i dobrą robotę. Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadworn. dostawcę
Hanns Konrad
dom wysyłkowy towarów muzycznych
w Brüx Nr 652 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 wzorów wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 594

Skład fortepianów
i pianin nowych i przegranych najtaniej sprzedaje i WYPOŻYCZA. 547
Strojenie i reparacye przyjmuje
Zygmunt Raba, ul. św. Jana l. 13.

Pierwszy katolicki Magazyn
używanych ubrań męskich i dziecinnych, palt i futer w wielkim wyborze sprzedaje i kupuje po bardzo przystępnych cenach
WOJCIECH SEJMA, Kraków
604 ul. Stolarska L. 6.

MAGAZYN OBUWIA
firmy Jungerwirth
572 znajduje się w Krakowie
tylko ulica Grodzka 43

Polski cennik na rok 190[illegible]



z przeszło 3000 il[illegible] stracyami wysyła n[illegible] żądanie każdemu gr[illegible] tis i franko pierwsz[illegible] fabryka zegarków w Br[illegible] **Hanns Konrad** c. i k. nadworny dostawc[illegible] w Brüx Nr 656 (Czechy) Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Ro[illegible] kopf Patent K 4, Ory[illegible] ginalny szwajcarsk[illegible] syst. Rozkopf Pateni K 5. Zarejestrowan[illegible] „Adler Roskopf" Nickel Anker Rem K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna" 8·50 K srebrny podwójne kopert rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzę du prob. K 8·40, srebr. rem. podw kryty K 12·50, srebr. opancerzon z sprężyną 15 gr. ważący K 2·8[illegible] Ruski tula remont. z werk. „Luna K 10·50, zegarek z kukułką K 8·5[illegible] budzik 2·90. z cyferbl. świecący w nocy 3·30, kuchenny K 3. D[illegible] każdego zegarka 3 letnia pisemn gwarancya! Żadne ryzyko! Zamian dozwolona albo pieniądze z powr tem. — Proszę zażądać polski cennik



96 kor.
z opłaconą przesyłką
756 za gotówkę
nowy rower
najnowszej konstrukcyi z gwaranc cyą na 2 lata. Używane po kor. 40 d[illegible] 60, damskie kor. 50.
St. Rundbakin
Wiedeń, IX. Grünetorgasse 23

Kto szuka zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu". Od wy razu płaci się tylko 6 h., listowni także w markach.

Nie kupuj pan zegarka
nie przeglądnąwszy poprzednio mego wielkiego cennika.



Otrzyma pan:

Zegarki Nik.-Rosk.	K 3·—	14 kar. złote pierśc.	K 4·—
Srebrny Roskopf.	K 6·—	Pend. zegary 70 cm	K 7·—
Z podwójną koper.	K 8·—	Z bic. dzwonu wież.	K 10·—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10·—	Z werk. muzyczn.	K 12·—
Płaskie stal. zegarki	K 7·—	Zegary z kukułką	K 5·—
Kolejowy Roskopf	K 7·—	Zeg. z kuk. 8-dniow.	K 6·—
Prawdz. „Omega"	K 17·—	Budziki z 1 dzwon.	K 2·40
Srebrne panc. łańc.	K 2·—	Z podw. dzwonk.	K 3·—
14 kar. złote zegarki	K 19·—	Z świecącą tarczą	K 3·20
14 „ łańcuszki	K 20·—	Budzik z dzwonem wież. i wybijan. godz.	K 6·—

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.
Wysyłka za pobraniem.
Skład zegarów i wyrobów złotych
649 **Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27.** Szukane zastępstwo zbawca.
Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

Jest do zbycia
1200 tuzinów szerokich niebieskich fartuchów kobiecych
z [illegible]owego zefiru szyte.
K. 7·— za tuzin. [illegible]niejsza wysyłka na próbę 2 tuziny z pobraniem N[illegible]jające się przyjmuję z powrotem.
M. Szraga, fabryka fartuchów Nachód (Czechy)



JODELLA
(Tran rybi Lahusen'a). Najlepszy, dobrze dzia łający i ulubiony tran rybi. Działa przeciw niedokrewności wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym osobom cierpiącym na angielską chorobę, skrofulicznym dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętnym. **Cena kor. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż wyrób jest zawsze świeży.
Jedyny wytwórca
Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie
Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella". Wszelkie inne preparaty należy nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie we Lwowie, w Brodach itd. 53[illegible]

Ameryka — **Kanada**
Bilety okrętowe do Nowego Jorku, Bostonu, Filadelfii, Quibec, Buenos-Ayres itd.,
G. SCHYNS
przez król. rząd belgijski koncesyonowane **przedsiębiorstwo okrętowe w ANTWERPII**, Appelmanstrasse Nr 1.
AGENTÓW POSZUKUJE SIĘ! 63[illegible]

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).